Nr. 269. We Lwowie, — Środa dnia 19. Listopada 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów d. 18. listopada.

W sprawie wychodźtwa do Ameryki włościan z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem, wydał jenerał-gubernator okólnik do gubernatorów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, w którym ich poucza, w jaki sposób mają stawić zaporę wychodźtwu. Jakkolwiek dokument ów jest dowodem zainteresowania się rządu rosyjskiego tą sprawą, ale jest oraz jednym więcej dowodem, że władze carstwa nie myślą usunąć właściwych powodów emigracji, to jest ucisku; jedynem lekarstwem, na jakie się zdobyły są kary i przewóz. Okólnik ten ogłoszony przez *Wileński Wiestnik* brzmi: „Z odezwy mej z d. 29. października mogliście powziąć jasne i dokładne wyobrażenie o nader smutnym i nadzwyczaj niepożądanym ruchu emigracyjnym włościan do Ameryki. Nie ulega też wątpliwości i ta okoliczność, iż za głównych sprawców tego niepożądanego objawu należy uważać emigracyjnych ajentów, spekulantów, którzy z pobudek egoistycznych, celem obałamucenia lekkomyślnej ludności włościańskiej, rozpuszczają najniedorzeczniejsze wieści. Mając na względzie konieczną potrzebę powstrzymania tego ruchu, mam honor prosić was (pp. gubernatorów) najuprzejmiej, abyście wezwali „pośredników mirowych" do natychmiastowego objazdu podwładnych im gmin, celem przekonania włościan, iż oprócz niczem niedających się wynagrodzić strat materjalnych, ulegać będą karnej odpowiedzialności za samowolne opuszczenie miejsca pobytu i tajne przejście granicy. Panom zaś naczelnikom powiatów („sprawnikom") i asesorom („stanowym") raczcie polecić, aby najsurowiej śledzili za wszelkiemi objawami zamiarów wychodźczych, a w razie wyjścia takowych na jaw partje emigrantów natychmiast powstrzymywali i odsyłali uczestników na miejsce stałego pobytu, a zarazem dokładali wszelkich starań i używali wszelkich środków do wykrycia agitatorów i podżegaczy. O każdym zaś ważniejszym wypadku upraszam najuprzejmiej o przesłanie mi sprawozdania".

Budapesti Hirlap donosi o stanowczem załatwieniu sprawy metryk nieprawidłowych na radzie ministrów, która się odbyła w sobotę pod przewodnictwem króla. Rząd postanowił na teraz wytrwać przy rozporządzeniu Csakyego z d. 26. lutego br. Nadto podniesiono dawną ustawę z początku bieżącego wieku, mocą której duchowieństwo jest obowiązane do składania raz na rok raportu władzom państwowym o chrztach; opierając się na tem będzie rząd mógł zmusić duchowieństwo do zdawania sprawy co do chrztów. Sprawę metryk powierzono jurysdykcjom, a donoszenie o chrzcie dziecka polecono rodzicom. Nowe to postanowienie nie będzie w niczem naruszać prawa o małżeństwach mięszanych. Nadto miała być poruszoną na radzie ministrów sprawa ślubów cywilnych i jak się zdaje większość ministrów jest za wprowadzeniem w tym względzie ustaw analogicznych z austrjackiemi. Swoje oświadczenia do parlamentu w tym względzie rząd chowa na później, tylko sprowokowany gotów jest z niemi wystąpić przy rozprawie budżetowej.

Stanowisko Constansa wobec Izby francuskiej można uważać za wzmocnione w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wśród stronnictw opozycyjnych nastąpiło rozprzężenie, dawna wspólność działania pękła, a zyskał na tem tylko rząd obecny. Jak *Temps* donosi, przy głosowaniu nad funduszem tajnym zwyciężył Constans 302 głosami przeciw 100, podczas gdy roku zeszłego przy tej samej sprawie miał za sobą 270 głosów przeciw 250. Na obecną mniejszość 109 głosów złożyło się 48 konserwatystów, 25 bulanżystów i 36 radykałów. Ani prawica, ani skrajna lewica nie wystąpiły w tej sprawie wrogo przeciw rządowi, a wielu tylko wstrzymało się od głosowania.

Ciekawą charakterystykę Kaulbarsa i jego misji podaje korespondent *Standarda* z Sofii w rozmowie swej z Stambułowem. Prezydent ministrów bułgarskich, nazwawszy wrzekomy list Banderewa bajką, powiedział, że w ogóle widział Kaulbarsa tylko trzy razy. Po raz pierwszy, gdy Kaulbars sam do niego przyszedł z trzema propozycjami w imieniu cara: uwolnienia sprzysiężonych, walnych wyborów i odroczenia ich na trzy miesiące. Stambułów przyrzekł pierwsze dwa żądania poruszyć na radzie ministrów, ale spełnienie trzeciego nazwał odrazu niemożliwem.

Przy drugiej swej bytności u Stambułowa Kaulbars powtórzył te trzy żądania. Trzecie spotkanie nastąpiło u Kaulbarsa. Stambułow przyszedłszy do jenerała zastał go nadzwyczaj wzburzonym. Mówił, że małe ludy nie mogą stać o własnej sile, że Bułgarja musi się oprzeć o Rosję. Stambułow natomiast stał twardo przy swojem, że książę musi być wybierany, że wybór jego musi być wolny, gdyż tylko pod tym warunkiem pozwolono księciu Aleksandrowi oddalić się. Kaulbars zaproponował odroczenie wyborów na jeden miesiąc, a gdy mu Stambułow odrzekł, że najwyżej możnaby zwlec jeszcze o czternaście dni, rozgniewał się i powiedział, że rozkazy cara muszą znaleźć posłuch. Na to powstał Stambułów, chcąc odejść. Ale Kaulbars ujął go za rękę, prosząc o słowo, że nie będzie wpływał na powtórny wybór ksiecia Aleksandra. Stambułów dał to przyrzeczenie i nawet zgodził się, aby Kaulbars o tem doniósł telegraficznie carowi, co ucieszyło bardzo jenerała. — W końcu rozmowy z korespondentem angielskiego dziennika zaznaczył Stambułow, że Rosja nie chce w ogóle żadnego księcia w Bułgarji, ale rosyjskiego komisarza, i dlatego nigdy ze swej strony nie stawiała kandydatów na tron bułgarski. Gdyby Kaulbars szczęśliwszym był w przeprowadzeniu swej misji, zostałby był pierwszym takim komisarzem.

Zaciętość patrjarchy konstantynopolskiego w sporze z Portą czerpie swe źródło nie w pobudkach religijnych, ale w rywalizacji i nienawiści do bułgarskiego kościoła. Porta okazała się bardzo skłonną do ustępstw, a mimo to spór nie został jeszcze załatwiony, kościoły stoją zamknięte, nabożeństwa i praktyki religijne nie odbywają się w nich. Powodem tej szalonej opozycji jest nie co innego jak odmowa rządu sułtańskiego na żądania patrjarchy i synodu, wymierzone przeciw Bułgarji. Domagają się od Porty, aby kościół bułgarski uznała za odszczepieńczy, zakazała bułgarskim duchownym używać ornatu, jaki greccy księża noszą, a wreszcie aby zobowiązała się nie mianować już więcej biskupów bułgarskich w Macedonii. Porta zajęła stanowisko odmowne. Twierdzi ona, że kościoła bułgarskiego nie może nazwać odszczepieńczym, gdyż stanęłaby w sprzeczności z firmanem, wydanym w r. 1870, a zresztą przemawia przeciw temu okoliczność, że kościół rosyjski był w częstych stosunkach z bułgarskim, nie uważał go więc za odszczepieńczy.

Co do mianowania biskupów macedońskich, Porta nie chce sobie wiązać rąk przyrzeczeniem. Patrjarchat więc i synod pozostają ciągle na stanowisku biernej opozycji. Pierwsza próba czynnego wystąpienia podobno nie powiedzie się. Niedawno rozesłał patrjarchat do wszystkich ekumenicznych kościołów zaproszenie do udziału w ogólnym ekumenicznym synodzie w Konstantynopolu. Kościół rosyjski nie dał dotychczas odpowiedzi, ale nie zdaje się prawdopodobnem, aby car miał się zgodzić na zwołanie synodu prawosławnego poza granicami swego państwa, a odmowna odpowiedź Rosji, skłoni zapewne i Serbię do trzymania się zdala od synodu. Dotychczas tylko kościół grecki przyjął w zasadzie zaproszenie patrjarchy.

Zasady dla krajowych podatków spożywczych.

Lwów 18. listopada.

W ciągu naszych artykułów skarbowych wykazaliśmy wyczerpującą potrzebę radykalnej reformy całej gospodarki autonomicznej, nietylko krajowej, ale zarazem powiatowej a szczególnie gminnej. Istotnej reformy skarbowej nie osiągniemy więc doraźnymi projektami i sposobami, które mogą niejednokrotnie wywołać sztuczną niezgodność interesów w łonie ciał autonomicznych, lubo z natury i przeznaczenia tych ciał, wspólność zadań i korzyści dla wszystkich logicznie i z koniecznością wypływa. Zadania kraju są li uzupełnieniem zadań gminy, zadania gminy są w szczuplejszym zakresie identyczne z krajowemi. Niedostateczne przychody gmin są przyczyną, że kraj w imię solidarności celów i interesów przychodzi im z pomocą w wydatkach na cele szkolne, sanitarne, komunikacyjne; zasobne gminy w mniejszym stopniu nadwerężają fundusze krajowe, chociaż i one o pomoc kraju nieraz apelować muszą w imię tej samej harmonii interesów, jak mamy w ostatnich czasach przykład na mieście Lwowie, domagającem się od funduszu krajowego subwencji na budowę teatru miejskiego.

Solidarność interesów wszystkich ciał samorządnych w kraju objawia się zarówno na polu skarbowem. Niedostatki autonomicznego systemu skarbowego doskwierają nietylko krajowi, ale także powiatom i gminom. Narzekamy na dodatki krajowe do podatków bezpośrednich, a zapominamy, że nie lepsze ani łagodniejsze są takież dodatki na cele powiatowe i gminne. Narzekamy w gminach i powiatach, że tak dalej gospodarzyć nie można, odwołujemy się coraz częściej do subwencji kraju, a zapominamy, że subwencje kraju pochodzą z tego samego wadliwego źródła skarbowego, co dochód gminy lub powiatu.

Cały system skarbowy autonomii naszej wymaga reformy i reformę tę należy systematycznie i jednocześnie w całym organizmie autonomicznym przeprowadzić. Zgodziwszy się raz na tę, że w naszych stosunkach ekonomicznych niezbędnem i jedynie racjonalnem jest przesunięcie wzrastających ciężarów publicznych na konsumcję, pomyśleć musimy o jednoczesnej powszechnej reformie w tym kierunku. Tylko taka reforma utrzyma i uwydatni łączność interesów wszystkich kół samorządnych, taka tylko reforma zdoła zapobiedz wynurzającym się żalom partykularnym i przygłuszy zaściankowe głosy samozwańczych patronów miast i trybunów ludzi. Równocześnie zaś przekonamy się, że taki łączny system skarbowy może być przeprowadzony o wiele łatwiej, bez nowych kosztów administracji podatkowej, przez użycie w tym celu dotychczasowych organów rządowych i gminnych.

Oprócz wniosku p. Abrahamowicza z r. 1885 i opartego na nim wniosku Wydziału kraj. z roku 1886, pojawiły się w naszym sejmie dwa nowe wnioski w sprawie podatków konsumcyjnych, mianowicie wniosek p. Wernickiego z r. 1886 i p. Abrahamowicza w bieżącej sesji. P. dr. Wernicki żądał nałożenia od 1. lipca 1887 procentowego dodatku w miarę potrzeby budżetowej od każdego guldena opłacanych przez kraj podatków konsumcyjnych, w ten sposób, aby dodatek ów był pobierany przez władze rządowe wraz z podatkami konsumcyjnymi; wysokość procentową tego dodatku zamierzał szan. wnioskodawca oznaczyć na razie na 10%.

Jesteśmy wprawdzie z całem uznaniem dla takiej myśli racjonalnej, obeznany jednak przy rozbiorze poszczególnych podatków, że przy przeprowadzeniu tego wniosku w praktyce powstałyby znaczne trudności, a nadto ucierpiałaby siła konkurencyjna naszych produktów na targach krajowych i obcych, gdyż podatki konsumcyjne wybierane w produktów, n. p. podatek od piwa, obciążyłyby własną produkcję a nie dotykałyby produktów obcych w naszym kraju spożywanych. Na razie jednak podnosimy tylko, że wniosek ten ma na oku li skarb krajowy, nie sięgając głębiej w życie autonomiczne.

Szan. p. Abrahamowicz wniósł znowu w bieżącej sesji nowy projekt „krajowych opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków do podatków konsumcyjnych od napojów w kraju spotrzebowanych". Jakkolwiek gorąco przyklaskujemy usiłowaniom także tego szan. posła i chociaż zabraliśmy już głos przeciw partykularnym głosom, które czepiając się wad szczegółów projektu, chcą zagłuszyć myśl zdrową i racjonalną, to mimo całego uznania z naszej strony pozwolimy sobie wytknąć braki tego projektu, a już z góry podnosimy, że ma on cechę li doraźnego środka skarbowego na czas od 1. lipca 1891 do 31. grudnia 1894 r. Nie czyni on także zadość naszym wymogom stworzenia systemu podatków konsumcyjnych na pokrycie wzmagających się potrzeb całej autonomii.

Sądzimy, że uwagi nasze prowadzą w logicznej konsekwencji do wniosku, że zadaniem kraju jest podjęcie inicjatywy do reformy skarbowej całego samorządu, a zatem stworzenie systemu podatków spożywczych, których przychody przy pomocy organów rządowych i gminnych wpływać mają częściowo do kasy krajowej, częściowo do kas gminnych. Gminy miejskie mają zresztą pewną podstawę słuszną do takowego udziału, gdyż podatek konsumcyjny krajowy może nieco obniżyć konsumcję i przychód z akcyzy, gminy wiejskie zaś będą w ten sposób powstrzymane na fatalnej drodze dodatków bezpośrednich do komunizmu wiodących, i otrzymają nowe źródło dochodów na pokrycie zaniedbanych od wieku potrzeb. Udział gmin w owych dochodach zależeć będzie od ich wysokości. Wedle naszego obliczenia możnaby gminom połowę całego przychodu pozostawić, tem bardziej, że pomoc gminy przy wybieraniu podatków okaże się dla kraju niezbędną.

Własna administracja podatków ze strony kraju byłaby stosunkowo do spodziewanych wyników finansowych zbyt kosztowną i niepożądaną. Na dodatkach do podatków spożywczych już istniejących poprzestać nie możemy z przyczyn zarówno ekonomicznych jak skarbowych. Pozostaje więc jedyna droga oparcia się na dotychczasowej organizacji podatkowej rządowej i samorządnej.

Przystąpimy obecnie do rozbioru poszczególnych podatków spożywczych, a zaczniemy od podatku najbardziej racjonalnego, obciążającego konsumcję zbędną i zbytkową, mianowicie do podatku od wina. Już przy tym podatku przekonamy się tak o niemożności wyłącznego oparcia się na podatku państwowym, jak o konieczności poparcia kraju ze strony niższych ciał samorządnych.

Sprawozdanie komisji budżetowej

o teatrach polskich w Krakowie i Lwowie i o ich subwencjonowaniu.

Komisja budżetowa załatwiła w niedzielę wieczór, na podstawie sprawozdania p. Stanisława hr. Badeniego, dział budżetu o teatrach. Komisja wnosi:

Dla teatru polskiego w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 zł.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Glikson, wniósł petycję o podwyższenie subwencji przynajmniej na czas przejściowy, aż do wybudowania nowego teatru w Krakowie, motywując petycję swą tem, iż wobec ciągle zwiększających się wymagań publiczności z jednej strony a artystów z drugiej, nie jest w stanie z dochodów teatru pokryć wydatków.

Komisja budżetowa nie może ocenić, o ile faktyczny stan rzeczy odpowiada obrazowi, przez p. Gliksona przedstawionemu, liczyć się natomiast winna z faktem, że ankieta, która w Wydziale krajowym w lipcu b. r. dla spraw teatrów polskich we Lwowie i Krakowie obradowała, ani w swych uchwałach ani w swych obradach nie wypowiedziała zdania, iż podwyższenie subwencji jest koniecznym warunkiem podniesienia lub choćby utrzymania dzisiejszego stanu teatru polskiego w Krakowie.

Pomimo więc, iż komisja budżetowa podziela zdanie tak Wydziału krajowego jak i artystycznej komisji krakowskiej, iż obecnie dyrekcja teatru czyni, co może, by słusznym wymaganiom publiczności zadość uczynić, wnosi z powodów wyżej przytoczonych, aby sejm nad petycją p. Gliksona, dyrektora teatru w Krakowie, o podwyższenie subwencji, przeszedł do porządku dziennego.

Następnie preliminuje komisja: Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4.200 złr.

Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego: a) dramat i komedja 10 000 złr., b) opera 10.000 złr.

Dyrektor teatru lwowskiego p. Mieczysław Schmitt, wniósł petycję, w której, nie stawiając żadnego konkretnego żądania, przedstawia, iż teatr lwowski znajduje się obecnie w warunkach takich, iż musi stać się powodem strat materjalnych i ruiny każdego z dyrektorów.

Komisja budżetowa nie może nie przyznać słuszności znacznej części uwag i zażaleń p. Schmitta, stwierdza jednak zarazem, iż usunięcie złego nie leży w zakresie tych spraw, które należą do atrybucji sejmu. Wygórowane a nie zawsze usprawiedliwione i słuszne wymagania artystów, opłakany stan sali teatralnej, a przedewszystkiem brak teatru letniego, który zmusza artystów do nużących a materjalnie ze stratą połączonych wędrówek, uniemożliwiających w porze letniej przygotowanie repertoaru na jesień i zimę, są złem chronicznem, które — przyznać należy — przybrało w ostatnich latach co do dwóch pierwszych punktów jeszcze szersze rozmiary. Na uleczenie tych niedostatków nie posiada sejm żadnych środków zaradczych, może tylko wyrazić gotowość do przyczynienia się do kosztów budowy teatru, co zresztą będzie w skutek petycji miasta Lwowa przedmiotem osobnego sprawozdania komisji budżetowej.

Co do opery polskiej, której utrzymanie uważa dyrektor teatru lwowskiego w swej petycji jako jeden z powodów strat materjalnych tak obecnej jako i dawnej dyrekcji, strat, które przewyższać mają znacznie udzielaną przez sejm na ten cel subwencję, to zauważać należy, że część subwencji na operę przeznaczoną uchwala sejm tylko warunkowo, a przeto dyrektor teatru ma prawo, zrzekając się tej części subwencji uwolnić się od obowiązku utrzymywania opery. Komisja nie sądzi jednak, by wolno jej było wziąć inicjatywę do zniesienia opery polskiej, z takim trudem przed laty kilkunastu we Lwowie założonej, która może nie zawsze odpowiada słusznym wymaganiom, której jednak znaczenia dla całego kraju pod względem artystycznym, muzykalnym i narodowym, a nadto pod względem lokalnego interesu dla miasta Lwowa odmówić niepodobna.

Dyrektor teatru użala się także na długość sezonu operowego. Pod tym jednak względem komisja budżetowa, a za nią sejm czynił zawisłem wypłacenie subwencji od spełnienia warunku, by 30 przedstawień odpowiadało wymaganiom artystycznym, nie oznaczył nigdy jednak czasu, w ciągu którego przedstawienia opery trwać mają.

Co do stanu obecnego teatru we Lwowie podnieść należy jako stronę ujemną ubytek kilku sił cennych i pożytecznych, jako dodatnią zaś widoczną staranność w wystawianiu sztuk, pewien postęp co do repertoaru w porównaniu z latami przeszłemi, choć pod tym względem jeszcze zawsze myśli przewodniej odnaleść nie można, pozyskanie kilku sił młodych, jeszcze nie wyrobionych ale utalentowanych i występy gościnne pp. Marzellównej i Kotarbińskiego, a przedewszystkiem pani Modrzejewskiej, które umożliwiły przedstawienie szeregu sztuk głębszej wartości.

Dla stanowczego ocenienia działalności obecnej dyrekcji wyczekiwać należy dalszych rezultatów obecnego sezonu, gdyż trudno nieuwzględnić trudnych warunków, w których p. Schmitt dyrekcję objął, i późniejszych zajść, które nie mogły wpłynąć dodatnio na stan i rozwój teatru lwowskiego.

Osobnem sprawozdaniem przedłożył Wydział krajowy wynik obrad ankiety dla spraw teatru polskiego we Lwowie i Krakowie, powołanej wskutek uchwały sejmu z 25. listopada 1889 r.

Sprawę, poruszoną przez ankietę, objęcia teatru w zarząd kraju, uważa Wydział krajowy słusznie obecnie za bezprzedmiotową, choć ze stanowiska stanowczego i trwałego podniesienia teatrów polskich byłby to jedyny środek skuteczny.

Co do innych przez ankietę poruszonych sposobów podniesienia teatrów polskich, przyjął Wydział krajowy za swoje dwie myśli, a mianowicie rozpisywanie konkursów dramatycznych na najlepsze utwory sceniczne i założenie przy lwowskiem konserwatorjum muzycznem szkoły dramatycznej. Wnioski, które Wydział krajowy w tej mierze przedstawia, a mianowicie: rozpisywanie konkursów dramatycznych co 3 lata i wyznaczenie w tym celu dwóch nagród tj. 500 i 250 zł. i przeprowadzenie rokowań z gal. towarzystwem muzycznem, celem utworzenia przy konserwatorjum tegoż towarzystwa osobnego działu dla kształcenia artystów dramatu i opery, uważa komisja za zupełnie słuszne i uzasadnione.

Wnioski te mają nadto tę dodatnią stronę, iż obciążą bardzo nieznacznie fundusz krajowy a oddadzą usługi nietylko jednemu teatrowi, ale wszystkim teatrom polskim. Rzeczą będzie Wydziału krajowego przez odpowiednie złożenie komitetu sędziów konkursowych jak i przez praktyczne, w niezbyt w szerokich ramach objęte urządzenie szkoły dramatycznej skuteczność proponowanych środków utwierdzić.

Komisja budżetowa wnosi przeto:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 i 250 zł. i wstawia się w tym celu do budżetu na r. 1891 kwotę 750 zł.

(61

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

osnuta na tle stosunków galicyjskich.

Napisał

VERAX.

(Ciąg dalszy).

I dotrzymała przyrzeczenia. Tego samego dnia, późnym wieczorem, gdy mąż z kasyna wrócił, miała z nim długą i wcale nie cichą rozmowę, której Karolcia, pod drzwiami stojąca, cierpliwie wysłuchała. Mąż musiał jej przy tej sposobności nie mało komplementów powiedzieć, skoro panna Kunegunda, gdy nazajutrz Karolcia wszystko jej pod pieczęcią tajemnicy powtórzyła, chwyciła się oburącz za głowę i wzrok do góry podnosząc, jęknęła:

— Ależ to istna Sodoma i Gomora!

W dniu wyborów, nieduże podwórko, znajdujące się za domem, w którym mieściły się biura Rady powiatowej, było zatłoczone wózkami i powozami. Na pół godziny przed rozpoczęciem posiedzenia, zjechali się wszyscy członkowie Rady. Brakowało tylko Goldeifera, który z piękną żoną bawił dotąd za granicą, jeszcze jakiegoś właściciela dóbr, złożonego ciężką chorobą, i hrabi Tęczyńskiego. Szlachta, obliczywszy się spostrzegła, że znajduje się w przerażającej mniejszości. Nietylko wsie i miasta były przeciw jej kandydatowi, lecz głośną było już tajemnicą, że nawet niektórzy z jej grona, by się odwzajemnić za doznane grzeczności, będą głosowali za panem Grzywą. Ci ludzie nie o zwycięstwie więc już myśleli, lecz o honorowym odwrocie.

Wieśniacy stali na dworze, czekając na swojego wodza, bez którego ani kroku nie chcieli uczynić. Ks. Szczurkiewicz tymczasem naradzał się z Lisińskim u starego Mendla, który miał sklep korzenny, w mieście największy, w nim różne delikatesy i miód w przednim gatunku. Przed samą jedenastą ksiądz wyszedł czerwony i sznurkiem pociągnął do rady powiatowej. Zbliżywszy się do włościan, odprowadził ich na bok, i pod stajnią, w której stały konie przyjezdnych, zaczął się z nimi naradzać. Niedługo po nim zjawił się także pan Lisiński.

Ten wszystko roztropnie zarządził, by tryumf jego dziedzica był zupełny.

Biura rady powiatowej mieściły się w trzech obszernych pokojach. Prócz nich była jeszcze duża sala, przeznaczona na obrady. Na środku pierwszego pokoju stał stół podłużny, cały zimnemi przekąskami zastawiony, które atoli przed pożądliwem okiem panów rajców, były dotąd białym obrusem zasłonięte. W pokoju drugim, zajętym przez sekretarza rady, widać było dużą szafę z aktami, pod tą samą ścianą, która tę izbę od sali obrad oddzielała. Pan Lisiński porozumiawszy się z sekretarzem, (ten chciał już naprzód zjednać sobie względy nowego prezesa), na dni kilka przed walnem zgromadzeniem, odsunął szafę z aktami i za nią, w ścianie drewnianej, zrobił dość duży otwór, który od strony sali obrad, zamaskował takiem samem obiciem papierowem, jakiem ona była wyklejona. Otwór znajdował się tedy tylko od strony pokoju sekretarza. Aby go i tu przed okiem ciekawych zasłonić, postawił szafę w ukos, skutkiem czego miał za nią wygodną kryjówkę i w razie potrzeby, mógł, co chciał, mówić w głąb otworu.

Szło o to, by dziedzicowi podczas egzaminu zręcznie podpowiadać. Pan Lisiński wiedział, jakie wrażenie robi na słuchających żywe słowo, a że pan Grzywa mimo wysiłku mowy napisanej nie mógł się dobrze na pamięć wyuczyć, mentor tedy postanowił służyć mu za suflera. I ułożył on rzeczy tak, że dziedzic miał stać tuż przy maskowanym otworze, aby przyjaciel mógł mu wpuszczać wprost do ucha zgubione wyrazy.

Nim przyszedł starosta, by jako przedstawiciel władzy wykonawczej być z urzędu obecnym przy wyborze prezesa władzy autonomicznej, pan Grzywa nie tyle sam, co przez swoich przyjaciół Lisińskiego i radcę Darskiego, zaczął obecnych zachęcać do spożycia śniadania. Kilku obywateli, lecz nie wszyscy, wymówiwszy się brakiem apetytu, udało się do sali obrad; inni, między nimi także Franuś Czapiński, który rzucił hasło: „Głosowanie swoją drogą, a jedzenie swoją!" zbliżyli się do stoła i wnet kieliszek ze starką litewską zaczął krążyć z rąk do rąk. Za ich dobrym przykładem poszli natychmiast w zwartym szeregu przedstawiciele miasteczek i księża ruscy, a tylko wieśniacy cofnęli się pod ścianę ku drugiemu stołowi, na którym było widać chleb, ser, kiełbasy, pieczeń cielęcą, wódkę we flaszkach i piwo w beczułce. Tych ugaszczał pisarz rady przy pomocy woźnego. Prawie przez godzinę było słychać dźwięk szklanek i kieliszków, brzęk talerzy, pochwały, szepty i ciche życzenia. Ks. Szczurkiewicz kilka razy do chłopów podchodził, i zapewne mówił im o przyszłym prezesie, skoro ci spoglądali na pana Grzywę i głowami potrząsając dawali tem do zrozumienia, że wszystko uczynią, czego „prowodyr" od nich żąda. Uczta byłaby dłużej trwała, pojawienie się jednak starosty, który wszedł zimny, sztywny, arcyurzędowy, musiało jej kres położyć. Wprawdzie niektórzy biesiadnicy, między nimi także pan Grzywa, usiłowali i jego wciągnąć do swego koła, starosta atoli wymówiwszy się bolem głowy, udał się niezwłocznie do sali obrad, gdzie nudzący się dotąd obywatele przyjęli go jak swego zbawcę.

Teraz wypadało i innym tem pospieszyć! Pan Lisiński rzucił się do swej kryjówki, zostawiając resztki biesiady na łasce służby.

Pan Grzywa trzymał się dopóty dobrze, póki miał mentora przy swym boku; lecz gdy za Franusiem, który wszedł ostatni do sali obrad, drzwi się zamknęły, trochę pobladł, rzucił w koło spojrzenie niedowierzające i ukosem zerknął ku tej stronie, gdzie w ścianie znajdował się otwór maskowany. W tej samej chwili dało się tamże słyszeć cichutkie chrząkanie. Dodało mu to otuchy; odchrząknął więc i on, i w duchu patrona swego na pomoc wzywając, usiadł obok stołu, zkąd wkrótce miał przemawiać.

Zgromadzenie wybrało najstarszego wiekiem tymczasowym przewodniczącym, a gdy ten na fotelu usiadłszy, jako rzecz pierwszą do załatwienia, wskazał wybór marszałka, podniósł się jeden z obywateli i w krótkich słowach polecił na tę godność poprzedniego prezesa. Chwilę panowało milczenie uroczyste. Obywatele spoglądali po sobie; starosta machinalnie przerzucał papiery przed sobą; Franuś głowę zwiesił i w podłogę zapatrzony, zdawał się śledzić ruchy pająka, który ku niemu zmierzał; radca Darski zerkał ku ks. Szczurkiewiczowi, ten zaś wyglądał jak człowiek, który nad czemś się namyśla i odwagę zbiera. Wreszcie powstał i głosem stentorowym, po rusińsku, w te słowa przemówił:

— Mnie się zdaje, że skoro mamy nową radę, więc powinniśmy mieć także nowego prezesa. W prawdzie poprzedniemu, o którym tu wspomniano, nie mam nic do zarzucenia, lecz Bogiem a prawdą nie mam go też za co chwalić, zwłaszcza, że nie przyczynił się niczem do uciszenia sporów, które od tylu lat toczą się między Polakami i Rusinami, na obopólną naszą szkodę, a ku uciesze Niemców i żydów. Ponieważ sprawa narodowościowa jest ważniejsza niż każda inna w tutejszym powiecie, przeto mniemam, że powinniśmy tym razem oddać nasze głosy na takiego męża, który będzie się starał pogodzić Rusinów z Polakami. A takim mężem prawdziwie opatrznościowym, jest jeden tylko pan Bartłomiej Grzywa, dziedzic ze Strzałkowic. Jego kandydaturę na marszałka, miewiam tedy w imieniu tych sześćdziesięciu tysięcy włościan ruskich, którzy w naszym powiecie staszają.

(C. d. n.)

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z gal. Towarzystwem muzycznem we Lwowie co do utworzenia przy konserwatorjum tegoż towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Petycje o subwencje i zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie przekazuje komisja budżetowa Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z sumy 3.000 zł., wstawionej do budżetu krajowego dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, a to gdyby Wydział nabył przekonania, że między petentami są talenta istotne i wybitne, tudzież że udzielona subwencja osiągnie cel, na który jest przeznaczoną.

Należą tu petycje, jakie wnieśli: Aleksander Grossman, Ludwika Macielińska, Wanda Zawistowska, Władysława Dąbrowska, Helena Matecka, Marja Stebnicka, Wincenta Bielańska, Stanisława Wajdowska, Anna Bratro, Antonina Szukiewicz, Stanisław Nosek, Magdalena Łuniewska, Zofia Rampelt, Wanda Podgórska, Karolina Eberbachówna, Eleonora Elektorowiczówna, Franciszka Karich, Hermina Assing, Jadwiga Koniarska, Wanda Radkiewiczówna, Helena Towarnicka, Marja Szelińska, Jadwiga Opatowicz, Ludmiła Mokrzycka, Helena Strzelecka, Emilja Żerebecka, Modest Witoszyński, Grzegorz Mielnicki, Karol Wierzuchowski, Julia Olewińska, Bronisława Beigert, Wilhelmina Steczkowska, Adam Dwórnikiewicz, Władysław Jamiński, Bolesław Godlewicz, Jan Borkowski, Ludwik Herasimowicz.

Pruski projekt ustawy

o szkołach ludowych

stanowi w dziale I. „o zadaniu i urządzeniu publicznej szkoły ludowej“, że przylegające do siebie miejscowości ze znaczną liczbą dzieci, których mieszkania są od najbliższej szkoły ludowej więcej jak o półtrzecia kilometra oddalone, powinny prawidłowo mieć jedną jedyną *(eine einzige)* szkołę ludową, i że szkoły jednoklasowe nie mogą w ogóle liczyć przeszło 80 dzieci.

Szkoła ludowa ma trzy stopnie nauki; od miejscowych stosunków zawisa, czy stopnie nauki urządzić należy jako klasy oddzielne. Miejskie szkoły ludowe powinny posiadać conajmniej trzy klasy stopniowe. Gdzie są klasy trój lub więcejklasowe, nie wolno dzieci wbrew woli rodziców odsyłać do szkoły jednoklasowej.

Przy urządzaniu szkół ludowych należy ile możności uwzględniać stosunki wyznaniowe. Zasadniczo nie powinno żadne dziecko pozostawać bez nauki religii swego wyznania. Do uczestniczenia w nauce innego wyznania wolno dzieci dopuszczać tylko na wniosek rodziców lub tychże zastępców. Jeżeli w szkole ludowej znajdują się dzieci różnych wyznań, należy dla dzieci każdego wyznania ile możności osobną urządzić naukę religii, jeżeli liczba ich nie mniej jak 15 wynosi.

Bardzo doniosłym dla Prus jest §. 15. projektu, stanowiący, że „jeśli liczba dzieci szkolnych pewnego wyznania w okręgu szkolnym (miejscowym) cyfrę 60 przenosi, może nadzorcza władza szkolna urządzić dla nich utworzenie osobnej szkoły ludowej“. Na mocy tego §. można zatem wyłączać dzieci żydowskie z wspólnej szkoły, co byłoby drogą do urządzenia osobnych także gimnazjów dla żydów, czem już minister oświaty groził żydom — a z drugiej strony mogą katolicy, a zwłaszcza Polacy żądać osobnych szkół ludowych dla swoich dzieci.

Plan nauki jak i podręczniki co do nauki religii mogą być zaprowadzane tylko w porozumieniu z właściwemi organami dotyczącego wyznania, one też mają prawo delegować osoby, którym wolno bywać obecnemi podczas nauki religii w szkole, zadawaniem pytań przekonywać się o prawidłowem udzielaniu tej nauki jak i o postępach dzieci, tudzież po zamknięciu nauki prostować rzeczowo nauczyciela, i uczestniczyć przy układaniu świadectw z nauki religii. Takiego dozorcę nauki religii wolno usunąć, jeżeliby porządek w szkole zaburzał.

W motywach co do nauki religii powiada projekt rządowy: „Zasadą jest, ażeby dzieci otrzymały naukę religii swego wyznania. Jeżeli w motywach do dawniejszych ustaw szkolnych wydawało się potrzebnem, żądanie, aby tylko ogólnie chrześciańską, ba, nawet tylko całkiem ogólną naukę religii podawano, odpierać jako nieuprawnione, niechrześciańskie, a na każdy sposób jako niewykonalne: to dzisiaj już się to wydaje niepotrzebnem, gdyż trudno, aby jaki poważny pedagog o takiem udzielaniu nauki religii myślał“.

Rząd pruski występuje tu stanowczo przeciw wielce rozszerzonemu między nauczycielami a nawet publicznie z całą jaskrawością objawianemu żądaniu, aby naukę religii całkiem zniesiono, a conajwięcej tylko naukę humanizmu, tj. bezreligijnego masonizmu, podawano. Projekt pruski dopuszcza szkoły ściśle wyznaniowe, a stanowczo wyklucza szkoły bezwyznaniowe.

W dziale VIII. „o świadczeniach państwa dla szkoły ludowej“ świadczenia te są w porównaniu z dotychczasowemi wielce podwyższone. Państwo dokłada do poborów różnego rodzaju nauczycieli i nauczycielek; subwencja państwa do emerytur podniesioną zostaje w stosunku 600 do 1000 marek. Państwo płaci nauczycielom i nauczycielkom minimum ustanowionych ustawą dodatków służbowych. (Minimum to wynosi dla nauczycieli 100 marek rocznie po pierwszych 10 latach służby, następnie po 100 marek co 5 lat aż do 600 marek, dla nauczycielek według powyższej skali po 70 marek aż do 420 marek). Nadto w razie, jeżeli wykazaną zostanie niemożność gmin, dóbr tabularnych, miejscowych okręgów szkolnych, podołania ciężarom szkolnym, użycza im państwo subwencję.

Państwo poręcza stałej płacy rocznej nauczycielowi samoistnemu, dyrygentowi i pierwszemu stałemu nauczycielowi 600 marek, drugiemu stałemu nauczycielowi 400, innym stałym nauczycielom 300 marek, stałej nauczycielce 150 marek, pomocnikowi i pomocnicy 100 marek.

Właścicielom dóbr, jednemu lub kilku wspólnie, wolno urządzać szkoły ludowe z osobnym miejscowym okręgiem szkolnym, i wtedy właściciel (właściciele) dóbr sam ponosi ciężary szkolne.

Opłata szkolna za uczęszczanie do szkoły zostaje wszędzie zniesioną.

Warstaty kolejowe

w Nowym Sączu i w Stryju.

Jest to powszechnie uznaną rzeczą, że rozwój zakładów przemysłowych wywiera dobroczynny wpływ na okolice, w których one się znajdują. Do takich zakładów należy zaliczyć warstaty kolejowe. Sądzimy zatem, że podana poniżej wzmianka o wzroście, jakiego w ostatnich latach warstaty kolejowe w Nowym Sączu i w Stryju doznały, nie będzie obojętną dla czytającej publiczności.

Gdy administracja państwowa objęła w r. 1884 zarząd ruchu na kolejach państwowych w Galicji, warstaty kolejowe w Nowym Sączu i w Stryju już istniały. Rozmiary tych warstatów z których pierwszy dla Tarnowsko-leluchowskiej kolei, drugi dla kolei Albrechta założony został, odpowiadały potrzebom dotyczących kolei, okazały się jednak po połączeniu tych szlaków kolejowych wraz z koleją Dniestrzańską i nowowybudowanemi szlakami kolei transwersalnej w jedną sieć zupełnie niedostateczne; uznano więc potrzebę warstaty te w miarę powiększenia się wymogów wielkiej sieci kolejowej odpowiednio rozszerzyć. W przeciągu lat sześciu postawił zarząd państwowy oba te warstaty na takiej stopie, że nie ustępują dzisiaj w niczem innym podobnym zakładom, znajdującym się w monarchii. Cicho i bez rozgłosu zaszła tu wielka zmiana; kiedy bowiem jeszcze w r. 1883 tj. bezpośrednio przed zaprowadzeniem administracji państwowej w ruchu kolejowym w Galicji, Nowy Sącz 57, zaś Stryj 82 robotników zatrudniał, to dzisiaj pracuje w warstatach nowosądeckich 450, a w stryjskich 315 robotników.

Roboty około rozszerzenia warstatów w Stryju, które obok powiększenia właściwych budynków warstatowych obejmują zarazem budowę sześciu domów mieszkalnych z 64 pomieszkaniami w ogóle, a 32 pomieszkaniami dla robotników warstatowych w szczególności, kosztowały 411.700 złr. Koszta rozszerzenia warstatów w Nowym Sączu preliminowano na 635 000 złr., a w latach 1891 i 1892 przeprowadzone w całkowitości być mają. Przeprowadzone już roboty wymagały nakładu około 245.000 zł.

Po przeprowadzeniu projektowanych powiększeń warstatów w Nowym Sączu będzie się nietylko w możności wykonywać bieżące naprawy lokomotyw i wozów, lecz podejmie się także samodzielne wyrabianie wozów towarowych. Warstat ma wyrabiać około stu nowych wozów towarowych rocznie, co przyniesie krajowi wielką korzyść pośrednią także, bo przerabiać się będzie materjał krajowy, a znaczna ilość robotników znajdzie zatrudnienie. Zarazem korzystny wzrost siły produkcyjnej tego warstatu przyczyni się znacznie do usunięcia braku wozów towarowych, który przy wzmagającym się ruchu towarowym dotąd dotkliwie uczuwano.

Spodziewane pomnożenie robotników warstatowych spowodowało nadto zarząd kolei państwowych do pomyślenia nad kwestją pomieszczenia rodzin tychże. Z funduszów pensyjnego i prowizyjnego funkcjonarjuszów kolei państwowych zaciągnięto znaczną pożyczkę i uzyskano w ten sposób środki do wybudowania tuż przy dworcu, a względnie w pobliżu warstatów w Nowym Sączu sześciu jednopiątrowych domów mieszkalnych dla urzędników i podurzędników, sześciu jednopiątrowych domów podwójnych dla sług i dla robotników i czternastu podwójnych domków parterowych dla robotników. Tym sposobem uzyskano wygodne i tanie pomieszkania dla 52 rodzin robotników. Pomieszkania te przedstawiają tę ważną dogodność, iż każda rodzina ma swój osobny wchód i osobny ogródek przed domem. Jestto bezwątpienia najradykalniejszy sposób, ażeby słusznym skargom ludności robotniczej tamę położyć. To też nie omieszkali robotnicy kolejowi prezydentowi kolei państwowych, kiedy tenże podczas ostatniej swej objażdżki do Nowego Sącza celem obejrzenia postępu robót przybył, złożyć za tę myśl podziękowanie przez umyślnie wybraną delegację.

Rozszerzenie warstatów kolejowych, budowa domów dla robotników a wreszcie wzniesienie budynków, mieszczących biura dyrekcyj ruchu we Lwowie i w Krakowie, które pod względem architektonicznym także do upiększenia miasta się przyczyniają, są dowodem, że obecny zarząd kolei państwowych w przeciągu sześciu lat swego funkcjonowania w Galicji chciał i potrafił pożyteczne w niejednym kierunku rozwinąć działanie. Okoliczność ta, jak niemniej nadzieja, że zarząd kolei państwowych również i nadal, mając dobro ogólne na oku, dążyć będzie do ciągłego rozwoju i udoskonalenia sieci kolei galicyjskich zgodnie z interesem krajowym, tłómaczy dostatecznie powód, dlaczego opinia publiczna przyjmuje przychylnie myśl upaństwowienia reszty kolei galicyjskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. listopada.

* **Odznaczenie**. Proboszcz i kanonik Jerzy Jahn w Dolinie, otrzymał order Franciszka Józefa. Spensjonowany starosta Wawrzyniec Artymowicz w Brodach otrzymał złoty krzyż zasługi.

* **Prezentę** na gr. kat. probostwo w Dosińcu otrzymał ks. Morez.

* **Ślub**. W sobotę d. 22. bm. odbędzie się we Lwowie ślub dr. Kazimierza Ściborowskiego, lekarza powiatowego z Limanowy syna dr Władysława i Julii z Dunajewskich z panną Olgą Bożymar Horodeńską. Na ślub przybędzie do Lwowa ks. kardynał Dunajewski.

* **Samobójstwo**. Kasjer biura kolejowego w hotelu Żorża, Otto Kurzer, lat 29, izraelita, zastrzelił się dziś rano w domu matki swojej, przy ulicy Sobieskiego l. 8.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łodziany, w powiecie lwowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Konkursa**. Rozpisanym jest konkurs na posadę lustratora pow. dróg i urzędów gminnych, przy Wydziale pow. w Kałuszu, z płacą roczną 800 zł. Lustrator obowiązany jest utrzymywać własnym kosztem konia do objazdek. Wymaga się studjów technicznych i znajomości ustaw administracyjnych, wiek nieprzekroczalny 40. Podania wnosić należy do 20. bm. na ręce prezydjum Wydziału powiatowego w Kałuszu.

W etacie galicyjskich zarządów salinarnych i zarządu salinarnego w Kaczycy na Bukowinie są do obsadzenia trzy posady elewów górniczych z adjutum rocznem 500 zł. Podania wnieść należy do prezydjum gal. kraj. dyrekcji skarbu.

Do marynarki wojennej mogą być jako prowizoryczni elewowie z adjutum rocznem 600 zł. przyjętymi ukończeni słuchacze wydziałów inżynierji lub mechaniki z politechnik austrjackich, którzy się wykażą świadectwami ze studjów i złożonych dwóch egzaminów państw., nieprzekroczonym 26 rokiem życia, załączą świadectwo silnej budowy ciała i którzy dobrze władają językiem niemieckim. Z elewów tych dopełniać się ma lista inżynierów artylerji. Podania wnieść należy do 31. grudnia br. do ministerstwa wojny. (Sekcja marynarki).

Dla wysłużonego prywatnego oficjalisty, niezdolnego do pracy, który przekroczył 65 r. życia, rozpisano konkurs na jedno stypendjum z fundacji śp. Fr. Orzeckiego o rocznych 63 zł. Podania, zaopatrzone świadectwami służbodawców, ubóstwa i moralności, należy wnosić do końca grudnia rb. do komisji instytutu ubogich chrześc. w pałacu arcybiskupstwa łac. we Lwowie.

* **Bilety na galerję** na popołudniowe posiedzenia sejmu, które teraz w końcowym okresie sesji sejmowej często się będą odbywać, będą wydawane w kancelarji sejmowej między godziną 1 a 2 w południe w dzień posiedzenia, na posiedzenia zaś ranne jak dotychczas w wilję posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

* **Lwowscy cykliści**. Pp. W. i K. członkowie tutejszego „klubu cyklistów“ odbyli w trzech dniach podróż na welocypedach ze Lwowa do Munkacza. Ze Lwowa wyjechali w piątek 7 listopada, a stanęli na miejscu w niedzielę 11 bm. W pierwszym dniu przebyli ze Lwowa do Stryja przestrzeń 72 klm., w drugim dniu 81 klm. (ze Stryja do Koziowy), w trzecim dniu z Koziowej do Munkacza 85 klm Ogółem zatem przebyli w trzech dniach przestrzeń 237 klm. W Munkaczu przyjęto dzielnych cyklistów bardzo serdecznie. P. W. w tym roku przejechał ogółem 3892 klm.

* **Wybór delegata stryjskiego do Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń**. Wczoraj (17. bm.) odbywały się wybory rzeczonego delegata w Stryju. Oddawna znanym i pożądanym kandydatem był zasłużony prezes Rady powiatowej kałuskiej p. Stan. Komornicki. Z tego względu nastąpiła pewna opieszałość ze strony wyborców. Tymczasem, jak się to zwykle zdarza wyrosła w cichości inna kandydatura p. Fortunata Skarzyńskiego, i niewiele brakło aby był upadł wybór poczytywany za niewzruszony. W rezultacie prezes komisji wyborczej (bar. Romaszkan) orzekł równość głosów i komisja zdecydowała odesłanie rozstrzygnięcia co do pomienionego wyboru do samejże Rady nadzorczej tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Decyzja tejże jest prawie niewątpliwą, gdyż głos powszechnie znanego w okolicy p. Ingbera właściciela Strachaniec i dzierżawcy Różniatowa za p. Komornickim nie został przez prezesa komitetu przyjęty dla pomyłki co do imienia w policy dla p. Ingbera wystawionej. „Rzeczą jest oczywistą, piszą do nas ze Stryja, że tok sprawy publicznej w dawnym obwodzie Stryjskiem wymaga większej baczności obywatelskiej“.

* **Leczenie suchot**. Odkrycie Kocha, które rzuciło w szerokie masy wszystkich warstw ludzkości promyk nadziei, iż będzie można odtąd obronną ręką walczyć z jednym z najpotężniejszych wrogów ludzkiego życia i zdrowia, z suchotami i gruźlicą, zabierającemi niemal czwartą część ludzi, — poruszyło we wszystkich większych ciałach publicznych działalność dążącą do bliższego zapoznania się z metodą berlińskiego uczonego i w razie, gdyby takowa okazała się odpowiednią, zastosowania jej w praktyce. Nie tylko więc w Berlinie lecz w Wiedniu, Pradze, Krakowie, Warszawie itd. itd. — już to osobne komitety, już też Rady miejskie lub ciała sanitarne zajęły się żywo tą sprawą.

I nasze miasto postanowiło ze względu na wielką doniosłość odkrycia Kocha dla ludności swojej nie pozostać w tyle za innemi miastami. Z inicjatywy dr. Karola Lewakowskiego, posła do Rady państwa, prezydenta miasta p. Mochnackiego i dr. Kl. Dębickiego, zawiązał się komitet obywatelski, celem bliższego wystudjowania nowej tej metody leczenia suchot, tudzież celem umożliwienia klasie biednej korzystania z tego odkrycia. Wczoraj o godzinie 12. w południe zebrał się ów komitet na posiedzenie. W skład komitetu weszli pp. Mochnacki, jako przewodniczący, dr. Lewakowski, dr. Klemens Dębicki, dyrektor Zima, dr. Goldmann, dr. Pawlikowski dr. Stachiewicz, dyrektor Lazarus, Tadeusz Romanowicz, dr. Hoszard, dr. O. Widmann, Kochanowski aptekarz, prof. dr. Szpilmann, dr. Krówczyński, dr. Hlavacz, jen. lek. sztab., dr. Smutny, dr. Longchamps, dr. Tatarczuch, Horowitz i dr. Byk.

W dyskusji zgodzono się na myśl, by wobec tego, iż stosowanie metody Kocha jest bardzo kosztowne, że przeto będzie takowe dostępne jeno dla zamożniejszych, — założyć dla ubogich klinikę i stacje lecznicze we Lwowie i na prowincji. Powzięto takie uchwały, że: Utworzony komitet, mający się zająć na razie sprawą odkrycia Kocha, zaleca Radzie miejskiej lwowskiej wysłanie do Berlina delegata któryby, o ile to się da, zbadał rzecz na miejscu. Dopiero po powrocie jego, tudzież po wysłuchaniu sprawozdania, obmyśloną będzie dalsza akcja w tym kierunku.

Odnośne wniosek wniesie w Radzie miejskiej dr. Krówczyński. — Stanowczych uchwał komitet nie chciał uchwalać wobec tego, iż Wydział krajowy ma wysłać dr. Opolskiego, który, wyposażony listami od osób wpływowych, będzie mógł zebrać cenne wskazówki na miejsce

Prócz dr. Opolskiego i wspomnianych już lekarzy: dr. Schmidta, Gluzińskiego i Stachiewicza, jak się dowiadujemy, wyjechał wczoraj do Berlina w celu obznajomienia się z nową metodą leczenia suchot, dr Kalikst Krzyżanowski, z polecenia ze strony powszechnego szpitala lwowskiego a bawiący obecnie w Berlinie lekarz pułkowy dr. Terenkoczy, zajmuje się również badaniem tej metody.

Z Wiednia donoszą, że dr. Henryk Kowalski, lekarz pułk. w szpitalu garnizonowym we Wiedniu, który zajmuje się już od dawna badaniem bakteryj chorobo-twórczych, udaje się z polecenia ministerstwa wojny do Berlina, w celu zapoznania się z metodą dr. Kocha leczenia gruźlicy.

Profesorowie wiedeńskiego uniwersytetu Nothnagel i Billroth, wyrazili się o wynalazku Kocha z najwyższemi pochwałami, twierdząc, że nazwisko Kocha będzie jednem z najsławniejszych nazwisk tego stulecia, i że wszystkie gałęzie medycyny odniosą korzyści z jego odkrycia. Towarzystwo lekarzy wiedeńskich przyjęło jednogłośnie wniosek Billrotha wysłania telegramu gratulacyjnego do Kocha.

W wiedeńskiej Radzie miejskiej postanowiono wysłać do Berlina fachowego lekarza celem dokładnego sprawozdania o sposobie leczenia Kocha.

Na wypadek, gdy skuteczność nowej metody leczenia suchot zostanie stwierdzona, wnosi się najw. Rada sanitarna, aby zbudowano na koszt państwa odpowiednie instytuty i szpitale. Ze swojej strony wysłała Rada do Berlina lekarzy profesorów Draschego i Weichselbauma

Publiczność wiedeńska rozchwytuje numer *Mediz. Wochenschrift*, który zawiera dosłowny tekst publikacji Kocha.

Jako dysonans w powszechnym entuzjazmie i uniesieniach na temat odkrycia Kocha, odezwały się we Wiedniu głosy słynnych prof. Strickera, Stellwaga, Weinlechnera i Alberta. Twierdzą oni, że niezawodną jest rzeczą, że żadna gruźlica radykalnie wyleczyć się nie da, iż choćby przy pomocy metody Kocha na razie osiągnęło się skutki, pozornie, pomyślne — to metoda ta wcale nie wyklucza recydywy. Za pomocą reklamy wywołano wśród ludności prawdziwą gorączkę, — która jeno złudnemi przejmie chorych nadziejami a w ten sposób, gdy następnie skutek nie odpowie oczekiwaniom, zaszkodzi tylko medycynie w opinii publicznej.

Berliński *Tagblatt* donosi, że przybyło tam już około 3.000 lekarzy. Wszystkie w całej Europie stacje klimatyczne dla suchotników wysłały swoich ordynarjuszów lub dyrektorów. Niektórzy lekarze przyjechali z Ameryki, inni z Egiptu, z Malty i z Madery. Mówią, że Koch oświadczył, iż nie pozwoli na wyrabianie jego szczepionki przez praktykujących lekarzy, bo się obawia fuszerki. Jedynie zgodzi się na to, aby w każdem państwie był jeden państwowy zakład dla wyrobu szczepionki.

* **Samobójstwo żołnierza**. W Tarnopolu odebrał sobie we czwartek życie przez powieszenie szeregowiec 15 pp. Powodem rozpaczliwego czynu była obawa przed karą, która go czekała.

* **Na posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego**, które odbędzie się w środę d. 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Rynek 30 l. 1. piętro), będzie miał prof. br. Gostkowski wykładał o „taryfie przewozowej na kolejach żelaznych“.

* **Zmarli**. We Lwowie: Ferdynand Simonowicz w 43 r. życia Alfred Fischering Fischer, inż. kolei Karola Ludwika, w 36 r. życia. Helena Białaczewska z Padewskich, żona likwidatora Banku krajowego w 29 r. życia. Wicia córeczka dr. Emila i Marji z Gromanów Baurowiczów w 3 wiośnie życia.

W Sanoku zmarł radca sądu krajowego Piotr Juljan Naganowski.

W Kuczurowie zmarł Antoni Jakubowicz, właściciel dóbr w 66 r. życia.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 18. listopada o godzinie 12 w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe d. 17. bm. do 12. g. w południe d. 19 b. m: mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2·7) stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (87% wilg. wzgląd.), opad: deszcz; wysokość opadu 3.6 mm.

Średnia temperatura doby była + 2 1° C, najwyższa + 4.0° C wczoraj po południu, najniższa + 0·2° C dziś rano.

Uwaga: Wczoraj do południu padał deszcz; w nocy zaś i dziś rano deszcz ze śniegiem.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Krymie; zwyżka 775—770 mm. we wschodniej Francji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Barometr idzie w górę; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 768 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 18. bm. do 12 w południe d. 19. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do + 1·0°; stan nieba będzie zachmurzony; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny poczem zacznie się zwolna wypogodzać.

* **Jutro**, dnia 19. listopada: św. Elżbiety. — św. Jerona M.

— **Z Wołynia**. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Dnia 25. zm. rozstała się z tym światem w m. Krzemieńcu śp. Honorata Pawłowa Pruszyńska z domu starościanka Radzimińska, przeżywszy lat 90. Zmarła należała do ostatnich już żywych pamiątek dawnej sławy Krzemieńca, gdzie przed sześćdziesięciu laty zamieszkała w celu kształcenia dzieci Wychowana w staropolskim obyczaju a obdarzona bystrą inteligencją, którą zachowała do śmierci, uznawała konieczną potrzebę postępu lecz z przechowaniem starej cnoty — to też dom jej był tych prastarych cnót wzorem, miłosierdzia przybytkiem.

Okolica i cała ludność miasteczka, bez różnicy stanu i wyznania, odprowadziła zwłoki śp. Honoraty na miejsce wiecznego spoczynku powtarzając: Ostatnia matrona polska stąpiła do grobu. — Cześć jej pamięci, pokój jej cieniom.

— **Praca kobieca**. W Merzing nad Saarą, jak urzędownie stwierdzono, więcej niż połowa wszystkich handlów i przedsiębiorstw stoi pod zarządem osób płci niewieściej. Największa fabryka miasta jest własnością wdowy, która zakładem kieruje osobiście. Handle rozmaitego rodzaju i hotele podlegają przeważnie komendzie kobiet, a wszystkie te przedsiębiorstwa znajdują się w stanie kwitnącym.

Otrzymane pisma.

II Poufne zebranie leśników odbędzie się w sobotę dnia 22 listopada 1890 o godzinie 6 po południu z następującym porządkiem dziennym

1. O pojawieniu się przędki mniszki (Liparis monacha) zagrażającej lasom.
2. Kwestja ułożenia taryf.

O najliczniejsze zebranie Wydział Towarzystwa uprasza

Teatr, literatura i muzyka.

* **Z teatru**. Dyrekcja teatru donosi, że bilety zamówione lub kupione na powtórzenie przedstawienia „Damy z Kamelią“, na 20. bm. mają ważność na przyszły tydzień — o czem dzienniki i afisz teatralny zawiadomi.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj we wtorek po raz ósmy „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Nowe kuplety wachlarzowe pani Radwan i p. Skalskiego. Jutro we środę „Makbet“ tragedja Szekspira. Występ gościnny p. Modrzejewskiej. We czwartek „Biedny Jonatan“ operetka. W piątek „Dalila“ dramat Feuilleta. Występ p. Modrzejewskiej. W sobotę „Barbara Radziwiłłówna“ tragedja Felińskiego. Występ p. Modrzejewskiej.

— Przedstawienie amatorskie. W sobotę odegrały siły amatorskie w kasynie mieszczańskiem znaną sztukę Bajuckiego „Grube ryby.“ Przedstawienie to jest najlepszym dowodem, że przy szczerych chęciach i dobrej woli można dokazać bardzo wiele. Grube ryby“ odegrane bowiem zostały nader poprawnie Obie sale kasynowe w czasie przedstawienia były wypełnione po brzegi wytworną publicznością, pomiędzy którą zauważyliśmy kilku profesorów uniwersytetu i techniki z całemi rodzinami, kilku dygnitarzy sądowych i rządowych również z rodzinami Przedstawienie skończyło się o godzinie kwadrans na 10.

— Ze sztuki. Obraz Henryka Siemiradzkiego, „Chrystus i Samarytanka“ pozostanie w lwowskim salonie sztuk pięknych tylko do ostatniego bm.

W tych dniach nadeszły świeżo na wystawę dwa wielkie płótna Alchimowicza „Pogrzeb Gedymina“, Jana Styki „Spotkanie na Via Appia“ oraz Kossaka Jul. dwie akwarele „Stanisław Lubomirski wielki hetman koronny pod Chocimem“ i „Stanisław Rewera Potocki hetman koronny“, Kossaka Wojciecha „Epizod z r. 1831“, Jul. Makarewicza „Portret p. Teodorowicza“, Popiela Tadeusza „Cyganka“ pastel Reichana „Przy herbacie“ akwarela.

Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że w ostatnich tygodniach ruch sprzedaży obrazów był pomyślny. Oprócz kilku drobniejszych prac zakupione zostały z wystawy: Dembickiego „Bon homme“ przez pana X. Z. Popiela Tadeusza dwa utwory „Na szaraka“ przez p. St Niezabitowskiego oraz „Cyganka z Rumunii“ przez hr. Lasockiego. Reyznera pastel „Zaciumana“ przez dr. Szydłowskiego, Sozańskiego „Arab“ przez panią X. Z. Szernera dwa gusze przez księcia Wł. Sapiehę. Przygotowania około urządzenia wystawy szkiców w rodzaju uroczego malarskiego atelier już się rozpoczęły.

— *Smigusa*, czasopisma humorystycznego nr. 22 z 15. listopada br. opuścił już prasę. Numer ten przedstawia się bardzo ponętnie. Na karcie tytułowej widzimy ślicznie wykonany rysunek p. Br... „Nasze piękne panie.“ Treść numeru pełna żywego dowcipu i doskonałych ilustracji.

— Polacy jako studenci w Bolonii. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie w drukarni *Czasu* broszura M Bersohna (syna — ucznia gimnazjum) 10 str objaśniająca herby owych niegdyś gimnazjastów uniwersyteckich *(Archigimnasio antico)*.

— Przegląd polski. Zeszyt V. za m listopad zawiera: 1. Kościół i państwo chrześciańskie, przez X. biskupa Janiszewskiego. 2. Albrecht Jan Smirzycki. (Kartka z dziejów zaburzeń czeskich), przez E. Lipnickiego. 3. Panowanie i zgon Karola Alberta, przez A. M. L. 4. W sprawie umieszczenia przestępców obłąkanych, przez prof. Leona Blumenstoka. 5. Drugi Zjazd historyków polskich we Lwowie (dokończenie), przez dr Władysława Abrahama. 6. Kronika literacka. J. Matejko i S. Smolka: Poczet królów polskich. Zeszytów 6. — X. J. Bilczewski: Archeologia chrześciańska wobec historji kościoła i dogmatu. — *Przewodnik hygieniczny*. — E. Bellamy: W roku 2 000 (tłóm. J. K. Potockiego). E Gothein: Die Aufgaben der Kulturgeschichte. — H. Houssaye: Aspasie, Cléopatre, Théodora. — V. du Bled: Le prince de Ligne et ses contemporains. — A. Sorele: Madame de Staël. — Cte L. Tolstoy: Les Décembristes. *Z literatury powieściowej*. M. Rodziewiczówna: Szary Proch. — A. Mańkowski: Hrabia August 7. Przegląd polityczny, przez ***.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 10. listopada 1890.

Lwów: Pszenica 7·50 do 8·30, żyto 5·80 do 6.25 owies obroczny 6·25 do 6·60, jęczmień 5·80 do 7.—, rzepak 10.50 do 11·25, groch 5·75 do 8·50, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7.25 do 8·15, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 6·— do 6·75, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 7·15 do 8·25, żyto 5·50 do 6·15, jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·90 do 6·45, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 60·— do 120·—zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr 11·50 do 12·—

Usposobienie spokojne. Brak towaru z powodu złych dróg.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie delegował przewodniczącego zarządu, dr. Wacława Domaszewskiego, jako eksperta, na posiedzenie rady przybocznej, ustanowionej przy wysok. c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych, które odbędzie się we Wiedniu dnia 24. listopada 1890 w celu zaopiniowania projektu ustawy, którym zamierzono uzupełnić, a względnie zmienić ustawę państwową o ubezpieczeniu robotników od wypadków z poleceniem wzięcia udziału w obradach, będących na porządku dziennym tego posiedzenia, w charakterze nadzwyczajnego członka rady przybocznej.

Równocześnie, począwszy od 23. listopada b. r. odbędzie się we Wiedniu, w tamtejszym zakładzie ubezpieczenia, drugie posiedzenie delegatów wszystkich siedmiu terytorjalnych zakładów przedlitawskich, należących do związku tych zakładów.

W celu wzięcia udziału w obradach związku delegował zakład lwowski pp. dr. Wacława Domaszewskiego i kierującego urzędnika Henryka Lama.

Sejm.

Lwów 18. listopada.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się odczytaniem przez sekretarza p. Ant. Wodzickiego pisma członka Wydziału krajowego Ad. Jędrzejowicza, wystosowanego do marszałka krajowego, w którem tenże donosi, iż z powodu stosunków rodzinnych widzi się zniewolonym złożyć zaszczytny mandat członka Wydziału krajowego, przyczem oświadcza, iż do czasu wyboru następcy, gotów jest obowiązki pełnić.

Marszałek kraj. wyraża żal z powodu ustąpienia tego pracownika.

Następnie odczytano wniosek dr. Zolla, by Wydz. kraj. zbadał z ordynarjatami o ile pożądaną jest zmiana §. 9. ust. konkurencyjnej z r. 1866 w tym kierunku, aby parafianie, posiadający i utrzymujący kościoły filialne nie potrzebowali konkurować na utrzymanie kościoła i budynków parafialnych i żeby wniosek odpowiedni przedłożył na najbliższej sesji sejmowej, — jako też odczytano interpelację do Wydziału kraj. posła Potoczka w sprawie rozdziału datków konkurencyjnych na regulację Nowego Brnia, krzywdzącego członków gmin a wychodzącego na korzyść obszarów dworskich. Interpelant zapytuje w szczególności: 1) dlaczego Wydział kraj. nie wykonuje należytej kontroli, 2) czy wiadomo mu, że spółka datki konkurencyjne rozdzieliła z widocznem pokrzywdzeniem gmin wiejskich i 3) czy Wydział kraj. sprawoduje spółkę do innej sprawiedliwszej re artycji datków konkurencyjnych. Odpowiedź na tę interpelację nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Przechodząc do załatwienia spraw na porządku dziennym umieszczonych, uchwalono zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, przedstawionym przez p. Wereszczyńskiego, we wszystkich trzech czytaniach, ustawę o nadaniu gminie Kalwarja Zebrzydowska uprawnienia do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat 6, a opłaty od psów na przeciąg lat 12.

Następnie przedłożył z komisji sanitarnej p. Trzecieski sprawozdanie o czynnościach departamentu V. (sanitarnego) Wydziału krajowego, kończące się poleceniem do Wydziału krajowego, aby przedłożył na najbliższej sesji wyczerpujące sprawozdanie o sposobie pokrywania wydatków w razach potrzeby stawiania, powiększania i przerabiania szpitali prowincjonalnych i ewentualnie postawił odpowiednie wnioski.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos dr. Wł. Kozłowski. Nie zamierza on krytykować stanu szpitali prowincjonalnych, spodziewa sie bowiem, że Wydział kraj. kontrolę swoją nad niemi wzmocni i w przyszłym roku silniej ją już wykonywać bedzie. Na razie żąda tylko, aby w szpitalach funkcje dozorczyń i opiekunek spełniały siostry miłosierdzia. Po tym wstępie przechodzi mowca do stanu szpitala kulparkowskiego i potrąciwszy kilku słowami sprawę ostatniego głośnego faktu, przechodzi do sprostowania rozpowszechnionej opinii, jakoby kraj na zakład ten mało łożył. Dr. Kozłowski cyframi udowadnia, że tak nie jest, — że prawie wszystkie inne podobne zakłady taniej kosztują. Jeśli atoli zakład kulparkowski mimo tego nie przynosi takich pożytków, jakieby od niego wymagać można, powodem tego jest z jednej strony złe urządzenie jego, seperatki są urządzone jakby kaźnie, kurytarze ciasne, a kanalizacja najgorsza; z drugiej strony panuje w szpitalu tem przepełnienie. Jeden i drugi wzgląd dodatnio nie wpływają. Przepełnienie nadto jest pod pewnym względem winą Wydziału kraj. —powiększył bowiem liczbę łóżek sam, bez odnoszenia się do sejmu, czego nie powinien był uczynić. Jest to zarzut wprawdzie formalny — ale i pod względem formalnym Wydział ma pewne obowiązki. Jeśli zaś przepełnieniu nie da się zapobiedz, należy dobudować jeszcze jedno nowe skrzydło, poprzerabiać separatki, a wreszcie uczynić coś dla oddziału obserwacyjnego. Kwestję braku dozorców zbija mowca tem, że gdy w szpitalach francuskich na 9 chorych jest 1 dozorca, to u nas na 6 do 7 chorych jest 1 dozorca. Organizacja należy już do zarządu, do dyrekcji zakładu, — o ile jest złą mowca nie chce sądzić. Jako środki porządku domowego przytacza mowca używane we Francji: odjęcie przyjemności choremu, jak przechadzki, palenie tytoniu itp., separatki zaś w niezbędnym tylko wypadku winny mieć zastosowanie. Tu mowca powraca do sprawy Zakrzewskiego i odczytuje w tym celu protokoły przesłuchania dyrektora zakładu, dr. Neusera. Mowca, porównując własne przyznania się dyr. Neusera ze sprawozdaniem komisji, delegowanej przez Wydział, wykazuje, iż komisja zupełnie pominęła w swem sprawozdaniu kilka okoliczności wcale ważnych, jak np., że Zakrzewskiemu, mimo iż był spokojny, pozwalano wychodzić na ogród tylko wraz ze szałowymi, że za karę pomieszczano go w separatce, że przez dłuższy czas nie dano mu koszuli, bo zakładowej wdziać na siebie nie chciał, że dyrektor drażnił chorego takiemi słowami, jak np.: „każę położyć panu na usta plaster, byś się nauczył trzymać język za zębami“ itp. Dr. Kozłowski o ile w tym oderwanym fakcie nie widzi powodu do zupełnego jeszcze potępienia zakładu, — o tyle uważa za swój obowiązek poselski wystąpić przeciw kierownikowi sanitarnego departamentu za to, że on, który badał rzecz, a przynajmniej powinien był badać, że on, który wszystkie akta w tej sprawie czytał, nie uznał za potrzebne udzielić dyrektorowi nawet odpowiedniej przestrogi. Zaniedbanie to może być bardzo złym przykładem. W końcu mowca wyraża nadzieję, że ankieta, zwołana dla sprawy szpitali dla obłąkanych, dołoży wszelkich starań, by złe, które istnieje, zostało usunięte.

W odpowiedzi na to przemówienie zażądał głosu członek Wydziału kraj. dr. Hoszard. Po zapewnieniu, że Wydział kraj. stara się wszędzie w szpitalach prowincjonalnych, gdzie tylko można, ustanawiać Siostry Miłosierdzia, przeszedł mowca wprost do spraw zakładu kulparkowskiego. Nie zaprzecza on, że jest tam przepełnienie, przepełnienie to atoli jest skutkiem braku zakładów podobnych w kraju naszym. Chorych nieuleczalnych a spokojnych, nie przyjmuje się mimo całego nieraz nacisku rodziny, gmin itp. Cóż więc więcej można zrobić? Że separatek porządnie nie umieszczono, to prawda, urządzono je przy pierwszej jeszcze budowie i dziś nie ma innego sposobu usunięcia wad separatek, jak przez ich przebudowanie. Kurytarze są nietylko wąskie, ale nie ma także sposobu opalania ich w zimie. kanalizacja jest również złą — ale to wszystko są wady pierwszego jeszcze założenia, za które mowca odpowiedzialności na siebie brać nie może. W dalszym ciągu mowca wykazuje trudności dostania lekarzy psychiatrów i ciężkie ich obowiązki, nie zaprzecza potrzeby ustanowienia przy szpitalu elewów, aby przygotować dla zakładu przyszłych lekarzy — rozchodzić się tu atoli będzie znowu o brak miejsca na ich pomieszczenie. Co do środków karnych, czyli porządku domowego, to zdaniem mowcy nigdy nie są one przekraczane, czy w danym wypadku wstrzykiwanie eteru użyte zostało jako środek leczniczy, czy jako karny, mowca przysiądz nie może, wątpi jednak, by jako ten drugi. Zresztą gdyby się nawet rzecz tak miała, to jeszcze nie byłoby to zbrodnią. Na dowód tego, że środki lecznicze mogą być używane jako dyscyplinarne, cytuje mowca znakomitych psychiatrów. W końcu dr. Hoszard tłumaczy się z zarzutu, że nie udzielił dyrektorowi nagany. Wedle ustanowy służbowej nie miał do tego prawa. Rada Wydziału tylko mogła ustanowić dwóch członków celem zarządzenia śledztwa i Wydział tylko jako taki mógł naganę dyrektorowi udzielić, atoli zażądał tymczasem sąd aktow i dotychczas one tam jeszcze się znajdują.

P. dr. Kozłowski polemizuje z niektórymi wywodami dr. Hoszarda a w szczególności, że akta, które odczytywał, znane były dr. Hoszardowi przed posiedzeniem Wydziału a na dni kilkanaście przed odstąpieniem aktów sądowi, kierownik więc oddziału sanitarnego miał obowiązek postawienia na Radzie Wydziału wniosku udzielenia nagany dyrektorowi. Tego nie uczyniono i to jest złym precedensem.

P. Golejewski nie obwiniłby za całą sprawę szefa departamentu ale dyrektora zakładu. Wydział atoli powinien był w całej tej sprawie ze surowością postąpić, bo nerwowość i prędkość dyrektora na pochwałę nie zasługują.

Sprawozdawca p. Trzecieski konstatuje że w instrukcji dla zakładu Kulparkowa jest wprawdzie postanowienia dozwalające kar, — atoli w sejmie dawno już przeciw temu się oświadczono, na dowód czego mowca odczytuje odnośne sprawozdanie sejmowe. To powinno było zupełnie wystarczyć dyrekcji zakładu. Sprawozdawca nie uważa także za odpowiednie, że dyrektor zakładu Kulparkowskiego zamiast kontrolować zarządzenia lekarskie, sam je bez odnoszenia się do lekarzy, wydaje. Widać to z jego wszystkich sprawozdań. P. Trzecieski przyłącza się w zupełności do zapatrywań p. Kozłowskiego co do kwestji, że cała ostatnia sprawa nabrała rozgłosu dopiero wtedy, gdy ją dzienniki podniosły. Wydział kraj. powinien był o niej wiedzieć pierwszy, dyrekcja zakładu powinna była o całem zajściu bezwłocznie go zawiadomić.

W dalszym ciągu zwraca mowca uwagę na potrzebę regulacji taks szpitalnych. W 18 prowincjonalnych szpitalach jest ona większą aniżeli koszta (nieraz o 10 ct.), a tylko w 6 szpitalach równą lub niższą — regulacje w kierunku tym tedy powinne być przedsięwzięte.

W dyskusji szczegółowej nikt już głosu nie zabierał, poczem wnioski komisji jednogłośnie uchwalono.

Z kolei wzięto pod obrady sprawozdanie komisji przemysłowej o szkołach zawodowych i warstatach wzorowych.

P. Szczepanowski jako sprawozdawca przedłożył następujące wnioski: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w dziale szkół fachowych i warsztatów wzorowych i jako też sprawozdanie kraj. komisji przemysłowej; 6) sejm wzywa rzad, ażeby wyjednał większe niż dotąd zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowo-fachowych i warsztatów wzorowych w naszym kraju; 3) sejm wzywa rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych przedłożony ministerstwu z d. 19. września 1889 uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych w naszym kraju; 4) sejm wzywa rząd, aby założył zawodową szkołę przemysłu drzewnego w Kołomyi i upoważnia Wydział kraj. do przeprowadzenia z rządem w tym celu rokowań; 5) sejm upoważnia Wydział kraj. do wzniesienia budynku dla zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych kosztem najwyżej 35.000 zł. pod warunkiem, że gm. Świątniki przyczyni się kwotą 10.000 zł. i sejm otwiera Wydziałowi kraj. na ten cel kredyt do 25.000 zł. Pierwszą z tego ratę 10.000 zł. wstawia się w budżet na rok 1891; 6) sejm wzywa rząd, ażeby zamierzony warsztat wzorowy dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach pow. Myślenicki, już z początkiem 1891 wprowadził w życie, oraz upoważnia Wydział kraj. do przyrzeczenia zasiłku 5.000 zł. na wystawienie budynku; 7) sejm upoważnia Wydział kraj. do wypłacenia Kołomyi zasiłku 4.000 zł. w czterech ratach rocznych, od r. 1891, jeżeli gmina Kołomyja budynek, w którym mieści się tamtejsza krajowa szkoła garncarska, rozszerzy według wymagań uznanych za niezbędne do celów nauki; 8) sejm wstawia w budżet na rok 1891 kwotę 1.3000 zł. tytułem zasiłku na opłacenie nauczyciela rysunków i fachowego instruktora stolarstwa w warsztacie dla wyrobów z drzewa w Kołomyi, założonym przez spółkę huculską, jeżeli spółka ta podda swój warsztat pod nadzór Wydz. kr. a względnie kom. kraj. przem.; 9. Sejm udziela Edmundowi Krzenowi, kierownikowi krajowej keramicznej stacji doświadczalnej „veniam aetatis“; poleca Wydziałowi kraj. ażeby stabilizował Edmunda Krzena na posadzie kierownika kraj. keramicznej stacji doświadczalnej, przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowemi, i wyierzał Edmundowi Krzenowi pieciolecia po 200 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby nieprzerwanie przy tych samych poborach pełnionej na posadzie kierownika krajowej keramicznej stacji doświadczalnej. Służba policzalna do emerytury i pięciolecie poczyna się liczyć od dnia 26. mają 1886 roku.

W ogólnej dyskuji nad temi wnioskami komisji nikt nie zażądał głosu, w szczegółowej zaś również bez dyskusji uchwalono je wszystkie — petycję zaś p. Czyrniańskiego, zdolnego kierownika szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej, proszącego o powiększenie pensji, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, i na wniosek pp. Merunowicza i St. hr. Badeniego do możliwego uwzględnienia.

Następnie poseł Rutowski w imieniu komisji przemysłowej przedstawił sprawozdanie, załatwiające jego własny wniosek co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. Komisja zgodnie z intencją wnioskodawcy proponuje ustawę o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych, tudzież przemysłowych towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków.

Ustawę całą przyjęto bez dyskusji, poczem nastąpiło sprawozdanie komisji wybranej do wniosków pp. Koziebrodzkiego Wł. i Madeyskiego, w sprawie zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego. Jako sprawozdawca wystąpił p. Madeyski — wnioski zaś komisji, podaliśmy w *Gaz. Nar.* już przed kilku dniami.

W dyskusji ogólnej nad tą sprawą pierwszy zażądał głosu p. Golejewski. W całym kraju, — powiada mowca — nastąpiło zaniepokojenie. Posądzają wszyscy, że w Wydziale kraj. stało sie „coś“, skoro zostały postawione wnioski zmiany instrukcji Wydziału. W wesoły sposób, sobie właściwy, opowiada, że widział marszałków już rozmaitych, jedni jeździli nieustannie, drudzy byli *Beisitzerami* a nie *Vorsitzerami* w Wydziale, bo władzy się nie nadaje ale się ją bierze, zdobywa. Zależy to od energii osobistej.

Zaległości w Wydziale nie ma wcale tak wiele, by potrzeba było aż gwałt podnosić. Mowca nie widzi potrzeby zmieniania istrukcji, skoro atoli zmianę tę wypracowano, gotów jest sam za nią głosować. W zmianie tej nie widzi jednak nic więcej niż naturę opozycyjną. Przeciw rządowi robi opozycję już klub ruski, nam więc nie wypada — podjęliśmy tedy opozycję przeciw Wydziałowi. Zdaniem mowcy, skoro z instrukcją tą było 23 lat dobrze, mogłoby być i dalej!

P. Wł. hr Koziebrodzki wykazuje, że jeszcze przed 12 laty stawiał wniosek w tej sprawie — nie w ostatnim więc roku „coś“ się stało — ale od dłuższego już czasu powtarzało się to „coś“, co potrzebuje naprawy.

Po odpowiedzi tej, gdy nikt nie żądał już więcej głosu, krótko odpowiedział p. Golejewskiemu, sprawozdawca, p. Madeyski. Zaniepokojenie powstało przed postawieniem wniosków, — wnioski w tym kierunku były tylko następstwem tego zaniepokojenia.

Następnie *en bloc* przyjęto całą projektowaną instrukcję prócz §§. 7 i 52. Na wniosek p Goldmana §. 7 przyjęty przez sprawozdawcę opiewa, że „każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną, dlatego dochody ani rozchody z jednego roku budżetowego przenoszone być nie mogą na rok drugi. Budżet roku bieżącego nie może być obciążony wydatkami z lat ubiegłych, tymże budżetem nie objętymi Okres roku budżetowego oznaczają osobne przepisy“. §. 52 zmieniono na wniosek sprawozdawcy tylko pod względem stylistycznym.

Prócz tej zmiany instrukcji, uchwalono rezolucję: „Poleca sie Wydz. kraj., by poddał szczegółowej rewizji także ustawę służby kraj. i odnośne wnioski sejmowi przedstawił“.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich.

P. Pilat jako sprawozdawca przedkłada projekt ustawy i następujące dwie rezolucje:

1 Sejm wzywa ponownie rząd, aby przyspieszył uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim. 2. Sejm poleca Wydziałowi kraj. aby po wejściu w życie ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich zmienił stosownie do §. 14. tej ustawy postanowienia o wynagrodzeniu za szczepienie ospy, lub żeby lekarze okręgowi pobierali rzeczone wynagrodzenie w miarę ilości szczepionych.

Pierwszy w tej sprawie głos zabiera komisarz rządowy, hr. Łoś. Przedstawił on, że nie jest obowiązkiem państwa, ale gminy, przyczyniać się datkami do zapobiegania chorobom epidemicznym, do organizacji służby zdrowia w gminach, z drugiej zaś strony przytoczył daty na stwierdzenie coraz gorszego stanu zdrowotnego w Galicji. Gdy w r. 1885 zmarło na choroby zakaźne razem we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, 117.879, to w Galicji 58.114, w r. 1886 113.296, w Galicji 59.130, w r. 1887 122.256, w Galicji 66.864, więc corocznie śmiertelność wzrasta w Galicji przeszło o 50%.

Następnie przemawiał p. Klemens Dzieduszycki. Nie ustawa sama, ale kwestja sanitarna w naszym kraju jeszcze nie dojrzała, bo nie została dostatecznie zbadaną. Na polu tem kładzie dopiero obecnie komisja zasługę — wątpliwości atoli, których w ustawie jest cały szereg, nie świadczą o tem, by ustawa ta była wypływem koniecznej potrzeby społeczeństwa.

Powołując się tedy na dotychczasową tradycję wnosi mowca:

Przedłożenie urzędowe oraz sprawozdanie komisji udziela się Wydziałowi kraj. z poleceniem, iżby zbadał tę sprawę, [illegible] opinii reprezentacji powiatowych oraz instytutów fachowych i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Z kolei zabiera głos p. Polanowski i po dłuższem przemówieniu oświadcza się w ogóle przeciw ustawie jako przedwczesnej.

Następnie przemawiał włościanin p. Potoczek wnosząc: Projekt ustawy odsyła się do komisji dla poczynienia zmian w tym kierunku, ażeby skarb państwa przyczyniał się do wydatków sanitarnych.

P. Abrahamowicz oświadcza, iż będzie głosował za przejściem do dyskusji szczegółowej przyczem zapowiada szereg poprawek.

P. ks. Siczyński przemawia za ustawą, twierdząc, że od lat kilku pierwsza to ustawa, która rzeczywistą korzyść ludowi przynieść powinna i musi. Zaliczamy się do Europy, a pod względem policji sanitarnej należymy do Azji. Nawet w Rosji jest pod tym względem daleko lepiej, bo tam nawet jest zorganizowana służba zdrowia.

Do głosu zapisani: Teliszewski, Czyżewicz, Męciński i Stadnicki Jan, wszyscy za ustawą. — wybierają jeneralnym mowcą Czyżewicza.

Na tem zamknął marszałek posiedzienie o 3. godz. 35 min., naznaczając następne na jutro godzinę 10. rano.

Chwilowa sytuacja.

Najważniejsze zadania tegorocznej sesji sejmowej, dalekiemi są jeszcze do zdecydowania. Na dzisiejszym porządku dziennym stoi, rzec można, sprawa Wydziałowa, bo stoją sprawozdania z czynności departamentalnych i sprawozdanie co do instrukcji dla Wydziału krajowego. Wątpimy wszakże, aby przez dyskusję nad temi przedmiotami sprawa przesilenia Wydziałowego posunęła się naprzód — w najlepszym razie nastąpi większe (zawsze pożądane) obznajmienie się publiczności ze szczegółami zarządu krajowego, a przez to i uwydatnieniem panującego w nim przesilenia. Być może, że na takie wyjaśnienie oczekują sfery odpowiedzialne za skuteczność sesji sejmowej, aby się odwołać do interwencji Koła sejmowego, interwencji niezbędnej w każdym razie dla uregulowania tej może najważniejszej sprawy.

Tak, jak dziś rzeczy stoją, jako jedyny zwrot pomyślny w sprawie przesilenia Wydziałowego zaznaczyć można to, że znalazł się nareszcie poseł, nawet nie mąż polityczny, który z pominięciem względów osobistej dogodności, decyduje się wejść do zarządu krajowego, aby pod kierownictwem marszałka wprowadzić do tego zarządu ład i ścisłość urzędową, odpowiadające wysokości zadań autonomicznego zarządu takiego, jak nasz, kraju. Gdy posła Chamca poczytują wogóle w sferach poselskich za kompetentną siłę pod tym względem, wybór więc jego do Wydziału zdaje się być zapewnionym. My pozwalamy sobie uczynić wszakże uwagę, opartą na istniejących stosunkach, że i przez ten obrót pomyślny zakończenie przesilenia Wydziałowego uważać będzie można co najwyżej za odroczone jedynie, sprawa zaś sama dojrzeje w każdym razie — dopiero wskutek niezbędnej interwencji Koła sejmowego. Wobec tego przedwczesne pogłoski mogą być tylko dowolnemi kombinacjami osobistemi, szkodliwemi w gruncie dla załatwienia sprawy zgodnego z interesem publicznym.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska we Lwowie, że zarząd kolei państwowych austrjackich ma zostać zdecentralizowanym, a wskutek tego utworzoną wielka dyrekcja tychże kolei we Lwowie, któraby była zawisłą wprost i bezpośrednio od ministerstwa handlu. Wiadomość ta z pozoru tak pomyślna, zdawała się także odpowiadać najważniejszym postulatom krajowym w przedmiocie ruchu towarowego. Rozważni politycy zwracali atoli naszą uwagę już przy wynurzeniu się tej wiadomości, że ona sama przez się nic jeszcze nie mówi, że nawet w razie ziszczenia się jej, dyrekcję jeneralną dzisiejszą w stosunku do zarządu kolejowego u nas, zastąpić będzie mogła w całkowitości sekcja kolejowa w ministerstwie handlu. Waga rzeczy leży w istocie nie w nazwie i służbowej decentralizacji, ale leży w zakresie działania dyrekcji galicyjskiej, a przedewszystkiem w składzie i kompetencji rady kolejowej, jaka bez wątpienia zostałaby dodaną tejże dyrekcji. Punktem ciężkości staje się znaczenie rady i związek całego zarządu kolejowego z władzami krajowemi.

Dzisiaj nadeszłe telegramy z Wiednia, potwierdzają równie ogólnikowo pierwszą wiadomość o decentralizacji, i dodają w końcu, iż zmiany te nastąpią wówczas, gdy kolej Karola Ludwika zostanie upaństwowioną. Zakończenie takie rzuca światło na tendencyjność pogłoski: idzie w niej więc nie o skuteczną decentralizację, ale o upaństwowienie pomienionej kolei galicyjskiej. Usposobienie w kraju jest korzystne dla upaństwowienia tej linii, aby jednak postulat taki stać się mógł pierwszym i naczelnym w polityce ekonomicznej kraju — do tego potrzeba wielu rzeczy. Przedewszystkiem zaś potrzeba, aby nie po, ale przed upaństwowieniem, nastąpiła decentralizacja kolei państwowych co do naszych linii i aby ustanowionemi zostały kompetencje dyrekcji i przydanej jej rady, a także oznaczony skład tej ostatniej, odpowiedni stosunkom naszym i zabezpieczeniu postulatów ekonomicznych kraju.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 18. listopada. Antoni Dworak został mianowany doktorem honorowym muzyki w uniwersytecie Cambridge.

Praga d. 18. listopada. Młodoczesi postanowili w komitecie miejskim nie przyjmować żadnych mandatów do rady gminnej, złożyć funkcje w komisjach i tylko ograniczyć się na krytyce zarządu, na plenarnych posiedzeniach.

Londyn d. 18. listopada. Wedle wiarygodnych pogłosek objął dom bankowy Rotszyldów finansowe zastępstwo rzeczypospolitej argentyńskiej. Na giełdzie zapanowała wielka nieufność do wszystkich zagranicznych papierów.

Gwarancja poręczona przez bankierów dosięga w tej chwili do wysokości 10 mil. funtów, lecz zdaje się, że ta gwarancja obejmie wszystkie przez dom bankowy Baringa przyjęte akcepty, które wynoszą podobno 15 mil. funtów, a przez to byłyby zupełnie uporządkowane interesa tego domu. *Times* zaprzecza atoli doniesieniu, o objęcin przez Rotszyldów ajencji argent., jak niemniej, że powodem upadku Baringa było wycofanie depozytów rosyjskich.

Tryest d. 18. listopada. Obiega tu wiadomość, że statek „Margaretha“ odszukano bardzo uszkodzony, i że sie Jan Orth (arcyks. Jan Salvator) na nim zupełnie zdrów znajduje.

Bukareszt d. 18. listopada. Na uroczyste otwarcie rumuńskiej żeglugi parowej przybyli ministrowie skarbu i wojny, tudzież wielu senatorów i deputowanych. Minister skarbu oewiadczył, że rząd wszelkiemi siłami będzie popierał wytworzenie zupełnego systemu żeglugi parowej.

Belgrad d. 18. listopada. Natalia wysłała rękopis swego memorjału, który ma być ogłoszonym po serbsku i francusku, do druku do Paryża. Autorem memorjału jest literat serbski Maciej Ban.

Sprawdzanie wyborów będzie zapewne dopiero w przyszłym tygodniu ukończone, i skupczyna zostanie otwarta mową tronową d. 23. bm.

Berno d. 18. października. Krajowa Rada zdrowia wyszle jednego lub dwóch członków do Berlina dla studjowania sposobu dr. Kocha.

Berlin d. 18. listopada. Tutejsze stowarzyszenie artystów uchwaliło w przyszłym roku, na 50-letni jubileusz swego istnienia urządzić tutaj międzynarodową wystawę sztuki.

Detmold d. 18. listopada. Sejm księstwa Lippe zwołany ponownie na 28. bm.

Norymbergia d. 18. listopada. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej przepadły kandydatury socjalno-demokratyczne. Wybrani zostali wolnomyślni. Udział w wyborach był bardzo silny.

Hamburg d. 18. listopada. *Hamb. Nachr.* zaprzeczają doniesieniu *Timsa*. że na Bałkanach gotują się zaburzenia Owszem, sytuacja jest tam całkiem pokojową

Paryż d. 18. listopada. Na posiedzeniu Towarzystwa biologicznego donieśli dr. Richet i dr. Hericourt o próbach, jakie czynili na chorych na tuberkuły z zaszczepianiem substancyj chemicznych, jakie z siebie wydają mikroby. Obaj badacze oświadczyli, że próby te udały się. (Chodzi tu o nagrodę w sumie pół miliona franków, wyznaczoną przez akademię francuską na wynalezienie środka przeciw suchotom, która mogłaby przypaść dr. Kochowi: p. r.).

Paryż 18. listopada. Jak *Temps* donosi, wychodzące w Londynie pismo anarchistyczne *L' International*, które tutaj pod pozorem broszury religijnej rozszerzano, zostało przez rząd francuski zakazana. W ostatnim numerze wzywało to pismo anarchistów, aby wielką operę paryską w powietrze wysadzili.

Przy pomocy rządowej wysyła tutejsze towarzystwo przemysłowo-handlowe nową wyprawę kupiecką do Kity i w okolice Bure w Sudanie francuskim.

Rzym d. 18. listopada. W tutejszym obozie radykalnym panuje wielkie rozjątrzenie przeciw irredentyście Imbrianiemu z powodu, że chce ogłosić list Cernaschiego z Paryża, w którym Francuzi ofiarują włoskiemu centralnemu komitetowi radykałów 100.000 franków na cele wyborów.

Nowy Jork d. 18. listopada. Republikanie odnieśli w stanie Wyominy zwycięztwo: do senatu wybrany został ich kandydat Józef M. Carey.

Rio Janeiro d. 18. listopada. Na posiedzeniu parlamentu z d. 15. bm. odczytano messaż prezydenta, w którem zdaje sprawę z czynności rządu i składa prerogatywy rządowe w ręce parlamentu, wskazując mu, jakie zadania ma do spełnienia. Parlament wybierze komisję, która ma złożyć podziękowanie i gratulacje prezydentowi Fonseco. Z powodu rocznicy obwołania republiki odbył się przegląd wojsk. Wszędzie pannje wielki zapał.

Wiedeń dnia 18. listopada godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz górniczego 93 60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 161 75 Akcje Unionbanku 240.25. Akcje kolei Karola Ludwika 202·—. Akcje kolei Północnej 275·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137·25. Losy tureckie 36·70. Akcje kolei Państwowej 239·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniewieckiej 227·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.—. Losy komunalne wiedeńskie 148 50. Akcje Tow. tureckiego 134·50. Galic. oblig. idemn. 104·20. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 227.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 224·—. Akcje Bankvereinu 117.—. Rosyjski rubel papierowy 139 25.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·50. 5% renta węg. pap. 99·15. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. listopada. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	201·—	204·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	225·—	228·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	298.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·—	107·70
" " " 4½% los w 50 lat	98·15	98.85
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98 50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	100·70
" " " " 4%	97·30	98·—
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·30	100.—
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	59·—	61·—
" " " " (d. 5%) 2½%	52 —	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	104·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 20	100·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 4½%	97 80	98·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	27·50	29·50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·43	5·55
Napoleondor	9·09	9·22
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1·38	1·40
100 marek niemieckich	56·50	57·20

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie)

Dr. Michał Świątkiewicz
lekarz chorób skórnych i weneryczych, 432
ordynuje od godziny 3—5 po południu
ulica Ormiańska l. 29.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Opóźnienie doznane w leczeniu chorób młodzieży, która liczy na rychłą skuteczność esencji **santalu** pochodzą jedynie z licznych fałszerstw jakich ta esencja jest przedmiotem. Trzeba więc koniecznie być pewnym czystości używanego produktu. Lekarze dają pierwszeństwo kapsułkom okrągłym wychodzącym z laboratorjum **p. Midy**, znanym dobrze młodzieży, która używała niedawno kopaiwy, albo szprycowań.

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięsany.
			p. mis.	
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20	**7·30**	**3·15**	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**7·01**	**2·38**	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·—**	**2·—**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·30		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12 06**		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	**10 35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	**11·05**
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·16**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8 45**		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·55**		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
" " (co piątek)				2·24
" " (co wtorku)				4·39

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

128)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Rozumiałem teraz powód ustawicznego niepokoju tego człowieka; rozumiałem jego wybuchy gniewu, rozumiałem, dlaczego zamknął Annę Catherick w domu obłąkanych; dlaczego współdziałał w owym potwornym spisku, uknutym przeciwko żonie, powziąwszy posądzenie, iż obie dowiedziały się o jego fałszerstwie.

Wykrycie tej zbrodni mogło zaprowadzić go pod szubienicę.

Wykrycie jej, w razie nawet, gdyby ci, którzy zostali skrzywdzeni, nie oddali oszustwa pod sąd pozbawiało go odrazu nazwiska, pozycji i majątku, wszystkiego tego, co sobie bezprawnie przywłaszczył.

I oto znajdowałem się w posiadaniu owej tajemnicy. Jedno słowo z ust moich było dostateczne, aby mu odebrać, rzekomemu sir Percivalowi, rozległe dobra i tytuł; jedno słowo z ust moich, a stałby się wyrzutkiem społeczeństwa.

Cała przyszłość owego nędznika zawieszona była na moich ustach. W obecnej chwili wiedział już o tem dobrze.

To przeświadczenie wróciło mi równowagę umysłu.

Musiałem teraz działać z niesłychaną przezornością, wiedziałem bowiem, iż rzekomy sir Percival w nieaezpieczeństwie. jakie mu groziło, nie cofnie się przed żadną podłością, ani zbrodnią, dla sparaliżowania moich dalszych kroków.

Zastanowiłem się nad sytuacją.

Przedewszystkiem należało uchronić owe piśmienne dokumenta od zniszczenia z ręki sir Percivala.

Kopia aktów była w miejscu bezpiecznem, gdyż znajdowała się w rękach pana Wansborough, lecz oryginał, pozostający w zakrystji, wystawiony był na niechybną zagładę.

Postanowiłem więc wrócić natychmiast do kościoła, udać się do zakrystjana i zrobić kopię intercyzy.

Nie wiedziałem wówczas, iż kopia taka powinna być poświadczoną i sprawdzoną przez adwokata urzędowo i że dokument, przepisany przezemnie, nie mógł służyć jako dowód w procesie.

Nie byłem tego świadomy naówczas, a chcąc zachować moje działania w tajemnicy, nie poinformowałem się u nikogo, ktoby mnie mógł objaśnić.

Pragnąc jaknajprędzej dostać się z powrotem do Starego Welmingham, upozorowałem jako tako moje pomięszanie, które nie uszło uwagi p. Wansborough, złożyłem na stole należną zapłatę, zapowiedziałem, że napiszę do niego za dni kilka i opuściłem kancelarję z nieopisanym zamętem w głowie i w najwyższym niepokoju.

Zmierzch już zapadał. Przychodziło mi na myśl, że mogę być napadnięty za powrotem, a miałem laskę leciuchną, niezdatną wcale do obrony.

Przed wyruszeniem z Knowlesbury, zaopatrzyłem się więc w kij [illegible], przy pomocy którego gotów byłem odeprzeć napaść pojedynczego człowieka, gdyby zaś napadło mnie kilku ludzi, liczyłem na moje nogi, wprawne do gonitwy jeszcze za czasów szkolnych i wyćwiczone w niej ostatecznie podczas moich wędrówek w Ameryce środkowej

Wyruszyłem z miasta szybkim krokiem i dotarłem w ten sposób do połowy drogi.

Padał drobniutki deszczyk, z początku więc nie mogłem spostrzedz, czy jestem śledzony; lecz w drugiej połowie drogi, na jakie dwie mile od kościoła, zobaczyłem człowieka biegnącego przedemną i usłyszałem odgłos zamykanej furtki przy drodze.

Szedłem dalej, ściskając w ręku pałkę, nadsłuchując i usiłując rozejrzeć wśród ciemności.

Zrobiłem zaledwie jakie sto kroków, gdy po mojej prawej ręce [illegible] przeleściało za płotem. Trzech ludzi wyskoczyło z po za niego na drogę.

Cofnąłem się. Dwaj ludzie, będący na przodzie, którzy wyskoczyli pierwsi, przelecieli dalej; ostatni, z szybkością błyskawicy, osadził się na miejscu i w tejże chwili uderzył mnie kijem.

Raz, wymierzony na chybił trafił, po ciemku, dosięgnął mnie w lewe ramię; w mgnieniu oka podniosłem pałkę sekatą i z całej siły uderzyłem go w głowę.

Zachwiał się i zagwizdał na swoich towarzyszów. Zanim mieli czas dobiedz do mnie, rzuciłem się w bok i popędziłem z całych sił przez drogę.

Dwaj ludzie nieskaleczeni puścili się za mną w pogoń. Obaj biegli szybko. Gościniec był równy i dobrze ubity i z początku pewien byłem, że mnie doścignął.

Ciemności zwiększały się z każdą chwilą; widziałem tylko płoty po obu stronach drogi; najmniejsza przeszkoda, kamyk, o który pośliznęłaby mi się noga, a wpadłbym w ręce zbirów sir Percivala.

Wkrótce grunt, równy dotychczas, zaczął się spuszczać, potem podniósł się znowu.

Z góry szpiegowie doganiali mnie już, lecz pod górę wyprzedziłem ich; szybki miarowy oddłos ich kroków dolatywał coraz słabiej do mego ucha.

Skorzystałem z tego, aby skręcić w bok i przesadziwszy płot, zacząłem biedz na przełaj przez pole.

Po chwili usłyszałem, że i moi prześladwcy przeskakują także przez płot i gonią mnie w dalszym ciągu.

Nagle jeden z nich zaczął przyzywać drugiego. Nie zastanawiając się, coby to mogło znaczyć, biegłem dalej. Wreszcie dotarłszy do drugiego krańca płotu, zatrzymałem się na chwilkę dla złapania oddechu.

Niepodobna mi było wracać na gościniec, tem nie mniej zdecydowany byłem dotrzeć do Starego Welmingham tej nocy jeszcze.

Na niebie nie ukazywał się ani księżyc, ani gwiazdy.

Miarkowałem, że jeślim się nie zbliżył do Starego Welmingham, to przynajmniej, biegnąc przez pole, nie oddalałem się w przeciwnym kierunku, gdyż teraz, również, jak i wychodząc z Knowlesbury, miałem deszcz i wiatr po za plecami.

Zacząłem biedz dalej, trzymając się tej samej linii i napotykając po drodze płoty, rowy i jamy, aż wreszcie dotarłem do jakiejś łąki.

Ponieważ, opuszczając gościniec, skręciłem na prawo, teraz skierowałem się na lewo, w nadziei, że dostanę się znowu na drogę.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu

KOWAL biegły w swoim zawodzie, obznajomiony z obsługą kotłów parowych, poszukuje umieszczenia przy większym lub mniejszym gospodarstwie na wsi. Adres: Lwów, Bogdanówka 3 (za rogatką grodecką). 217

Drukarnia Pillera i Spółki
we Lwowie
poszukuje
zdolnego maszynisty.

Cognac
vieux Champagne, Marka: „Non plus ultra" prawdziwy francuski, wybornej jakości — przyspieszający trawienie i wzmacniający osłabionych i rekonwalescentów, rozsyłam za zaliczką oclone i franco po złr. 8 za baryłeczkę 4-litrową, lub też w koszykach po 3 flaszki, każda 3/4 litra pojemności po złr. 1·80 za flaszkę.
Prawdziwy importowany Prima
Jamaica-Rum
po złr. 7·50 za baryłeczkę, lub złr. 1·75 za flaszkę pojemności, jak wyżej.
1781 Wyśmienite, słodkie
naturalne Wina Malaga
po złr. 4·90 za baryłeczkę lub złr. 1·25 za flaszkę, jak wyżej.
R. Maiti, Tryest.

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.
Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30. — Najwyborniejszy miód w plastrach opakowany w drewnianych skrzynkach od 1 klg. i wyżej po ct. 70. za kilo. Opakowanie darmo. Za gotówkę lub za zaliczką rozsyła
GEORG DOLENEC 1348
Handel miodu Lublana (Laibach)
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Stary **Koniak**
destylowany z wina własnej osady dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Wszelkie listy i przekazy
przeznaczone dla towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w. m. adresować należy do prezesa tegoż towarzystwa, Eugeniusza Reitera u Wgo W. Holzera, adwokata krajowego, Lwów, ul. Trzeciego Maja 10.

Odbywszy specjalne studja w krajowych i zagranicznych instytutach naukowych, otworzyłem **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18**
urzędownie upoważnione
Laboratorjum chemiczno-mikroskopowe
do badania pokarmów, artykułów spożywczych, leczniczych, handlowych, technicznych, gospodarczych, hygienicznych, analiz sądowych itp.
W laboratorjum tem, które według tegoczesnych wymogów urządziłem, uskuteczniam jakościowe i ilościowe rozbiory w celu sprawdzenia jakości, prawdziwości, wartości pożywczej lub zafałszowania mleka, śmietanki, masła, sera, wina, piwa, koniaku, wódki, likierów, rumu, araku, octu, mąki, chleba, krochmalu, czekolady drożdży, cukru, miodu, kawy, herbaty, soli, tłuszczów i olejów, mięsa, wędlin, konserwów, wyrobów cukierniczych, karmy dla bydła, środków leczniczych, farb, nafty, naczyń, wosku, mydła, tapet i papieru; dalej rozbiory wód mineralnych i studziennych, ziemi, nawozów sztucznych i naturalnych, wapna, cementu, metali, aliaży, rozbiory moczu i kamieni moczowych; analizy sądowe i t. p.
Wszelkie zlecenia tak miejscowe jak i z prowincji, wykonuję o ile możności w najkrótszym czasie i po możebnie niskich cenach.
Przekonany, że instytut mój przynieść może dobre usługi ogółowi, śmiem polecić się łaskawym względom Wysokich władz, WWnych pp. lekarzy, aptekarzy, kupców i całej P. T. Szanownej Publiczności.
Walery Włodzimirski
magister farmacji, chemik sądowy, egzaminowany na Wszechnicy we Wiedniu znawca artykułów spożywczych, były właściciel apteki. 2017

CENNIK
PŁÓCIEN I BIELIZNY STOŁOWEJ
[illegible] z czysto lnianej przędzy, blechowane
po najniższych cenach
Franciszka Hugosza w Korczynie (obok Krosna)
[illegible] w Lwowie w roku 1881 dyplomem uznania.
Nr. 20, sztuka po 9 złr., szerokość 78 centymetrów,
Nr. 30 „ 11 „ „ „
Nr. 40, „ 12 „ szerokość 82 „
Nr. 50, „ 14 „ „ „
Płótna cieńsze webowe na koszule:
Nr. 60. sztuka po 16 złr., szerokość 85 centymetrów,
Nr. 80, „ 19 „ „ „
Nr. 100, „ 21 „ „ „ 2031
Płótna na prześcieradła:
Nr. 30, zerokość 150 centymetrów 21 złr.
Nr. 50, „ 165 „ 28 „
Długość każdej sztuki wynosi 35 metrów.
CHUSTECZKI DO NOSA z Nr. 100, 55 centymetrów kwadr ze szlaczkiem wokoło, cena tuzina 3 złr.
OBRUSY 145 centymetrów szerokie — metr po 90 ct.
SERWETY 65 centymetrów w kwadrat — tuzin 3 złr.
OBRUSY, adamaszkowy wyrób, na 6 osób, 176 centymetrów szerokie, z frenzlami wokoło i takież **SERWETKI**, razem 3 złr 50 ct.
DYMA 85 centymetrów szeroka, metr po 42 ct., sztuka 14 złr.
PŁÓTNA ŻAGLOWE na letnie ubranie 65 centym. szerokie, metr po 30 ct.
RĘCZNIKI 45 centymetrów szerokie, 150 długie, tuzin 3 złr. 75 ct.
ŚCIERKI 75 centymetrów w kwadrat, szlaczek wokoło czerwony lub niebieski, tuzin 2 złr. 50 ct.
Cennik na żądanie wraz z próbkami wysyłam opłacone.

Wszystkie techniczne artykuły
1296 potrzebne dla
młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.
poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów
H. OCHMANNA w Krośnie.

Harlemskie cebulki kwiatowe
hyacenty, tulipany, krokusy, lilie, tacety, anemony, narcyzy, gladiole, amarylisy i ranunkuły
otrzymał i poleca po najtańszej cenie
ZAKŁAD OGRODNICZY 1845
EDMUNDA RIEDLA we LWOWIE
Sklep plac Marjacki l. 10.
Zakład ogrodniczy ul. Łyczakowska l. 70.

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL" **J. PSERHOFERA** I. Singerstrasse 15 w Wiedniu
Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami", powszechnie znane jako bardzo skuteczny środek lekko rozwalniający.
Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct.**, za zaliczką złr. 1·10 bez opłaty porta.
Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)
Upraszamy wyraźnie żądać: **„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek"**, i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer**, i to **w czerwonym kolorze.** 1953

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść gośćcowa tygielek złr. 1·20.
Proszek przeciwko poceniu się nóg cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.
Balsam przeciwko wolom flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie) 1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny balsam angielski flaszka ct. 50.
Proszek flakierski przeciw **kaszlom** 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca W. Ballricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.
Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Liebig'a Ekstrakt mięsny [illegible] do naycelniejszych [illegible] przyrządzania [illegible] darmo [illegible] należytem [illegible] nadzwyczajna wygoda lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest tak niemiej znakomitym środkiem wzmacniającym dla [illegible] i chorych osób.
Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.**
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok [illegible] na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck**, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.
Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie.
1240
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.
MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,
Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ouchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1913

Wiedeń, „Hotel Métropole."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Qual. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Speiser**, dyrektor.

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.
Fabryka Tutek, plac Marjacki l. 8.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1719
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%.
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)